Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 89. — ROK XXXIX.

SOBOTA

2 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.



Pogłoski o ustąpieniu gen Góreckiego z B. G. K.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) W kołach finansowych kursowały pogłoski, jakoby prezes B. G. K. gen. Górecki miał ustąpić ze stanowiska. Wymieniają nawet jako jego możliwego następcę b. wiceministra skarbu, a obecnie dyrektora Powszechnego Banku Związkowego Wacława Fajansa.

Strajk w Zagłębiu karwińskiem odwołany.

Morawska Ostrawa. (PAT) Wywołany w zagłębiu karwińskiem przez komunistów **strajk górników, który objął 11 kopalń śląskich, a jedną ostrawską,** został przez zawodowe organizacje komunistyczne **odwołany,** a to na skutek wydanego przez ministra robót publicznych zapewnienia, **iż nie dopuści do żadnych zwalniań robotników w zagłębiu ostrawskiem, aż do czasu ukończenia toczącej się między przedsiębiorcami a górnikami konferencji porozumiewawczej.** W ten sposób wyjaśniona została na pewien czas krytyczna sytuacja w zagłębiu węglowem, wywołana proklamowaniem strajku, który pociągnął za sobą **śmierć jednego robotnika,** oraz cięższe lub lżejsze zranienie około 50 osób.

Poważna konferencja i wesołe komentarze.

Konferencja b. premjerów, która, mimo zaprzeczeń prasy sanacyjnej, odbyła się podczas świąt w rezydencji Prezydenta w Spale, wniosła dużo ożywienia do życia politycznego. Wcześniejszy w tym roku, niż kiedykolwiekindziej, sezon ogórkowy został urozmaicony tajemniczą naradą b. szefów rządów pomajowych, która z pewnością przez długi jeszcze czas będzie przedmiotem dociekań i domysłów. Byłoby to zupełnie zrozumiałe nawet w czasach normalnych, a cóż dopiero gdy konferencja została zwołana w chwili stałego pogarszania się sytuacji gospodarczej i coraz większych trudności, spotykanych przez Polskę na terenie polityki międzynarodowej. Było istotnie nad czem radzić. Inna, natomiast, rzecz, czy te narady dadzą jakie pozytywne wyniki.

Aby chociaż w przybliżeniu móc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba byłoby wiedzieć, co było przedmiotem obrad konferencji spalskiej. Pod tym względem nie mamy żadnych informacyj. Możemy się tylko domyślać, że omawiano sytuację w państwie i zapewne starano się wynaleść środki, któreby mogły zapobiec przesileniu, zarówno gospodarczemu, jak i kryzysowi w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Zresztą, nie tylko my nie mamy informacyj o przebiegu konferencji. Nie posiada ich także prasa sanacyjna, nawet te jej organy, które uchodzą za najbardziej „wtajemniczone".

Weźmy dla przykładu „Ilustrowany Kurjer Codzienny", który, mówiąc nawiasem, pierwszy energicznie zaprzeczył wiadomości o zamierzonej konferencji b. premjerów rządów pomajowych. Sprostowanie to zawiodło, jak wiele innych, poprzednich. Notujemy ten szczegół bez żadnych złośliwości, jedynie w tym celu, żeby przypomnieć, w jakich warunkach i w jakiej atmosferze dochodziła do skutku konferencja spalska. Towarzyszyły jej, jak zwykle, zaprzeczenia, sprostowania i wyjaśnienia, które następnie należało prostować i wyjaśniać...

Niepozbawiony humoru, o który tak trudno w dzisiejszych ciężkich czasach, jest komentarz „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" do konferencji spalskiej. Usiłuje udzielić on odpowiedzi na pytanie, co oznacza konferencja, i dochodzi z całą powagą do wniosku, że „oznacza ona jedną rzecz ponad wszelką wątpliwość, mianowicie: Prezydent Rzeczypospolitej interesuje się osobiście sytuacją gospodarczą w państwie".

Rewelacyjne to odkrycie stanowić ma „jedyny praktyczny sens wtorkowej konferencji" — pisze dalej cytowane pismo. Dlaczego? I tu następuje nowa rewelacja: „niczego bowiem innego konferencja pana Prezydenta z b. premjerami rządów pomajowych nie oznacza". A więc „oznacza" i „nie oznacza", a obok tego: „interesuje się osobiście sytuacją gospodarczą w państwie", jakgdyby tem można było interesować się inaczej... Trudno o bardziej wesoły komentarz do poważnej konferencji, zwołanej w ciężkich i trudnych czasach dla państwa.

Albo drugi szczegół, niepozbawiony także pewnej pikanterji. Z komentarza „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" dowiadujemy się dalej, że nie prof. Bartel był „centralną figurą" konferencji spalskiej. Korespondent stwierdza również z całą powagą, że z pośród trzech b. premjerów i jednego aktualnego, których pan Prezydent prosił o wypowiedzenie opinji o obecnej sytuacji, „najbardziej aktywnie miał występować nie prof. Bartel, lecz b. premjer, a obecny marszałek Sejmu, p. dr. Kazimierz Świtalski, którego pogląd na obecną sytuację, bynajmniej niepesymistyczny, w kołach politycznych jest powszechnie znany".

Nie mając bezpośrednich informacyj o przebiegu konferencji, nie wiemy, oczywiście, który z jej uczestników wykazywał największą aktywność, i skłonni jesteśmy przypuszczać, że szczegół, przytoczony przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny" jest zgodny z rzeczywistością. Godzimy się również z tem, że poglądy, wygłoszone przez dr. Świtalskiego, były nacechowane optymizmem. Przypominamy, że obecny marszałek Sejmu na stanowisku szefa rządu cieszył się opinją najweselszego premjera w Polsce. Ta sama opinja jest również dziś zdania, że z tej niewątpliwie cennej, a tak rzadkiej dziś, cechy charakteru nic nie uronił dr. Świtalski na nowem odpowiedzialnem stanowisku — marszałka Sejmu. Optymizm więc jego jest zupełnie zrozumiały i nikogo nie zdziwi.

Po tych wesołych komentarzach, których nie można było pominąć milczeniem, puszcza się „Ilustrowany Kurjer Codzienny" na poważniejsze refleksje. „Gdybyśmy się zastanawiali — pisze — z jakich powodów zapadła decyzja zwołania konferencji z premjerami rządów pomajowych, to raczej należałoby ją przypisać innym czynnikom i wydarzeniom. Są one znacznie szersze i tkwią w dziedzinie polityki gospodarczej i w problemach polityki międzynarodowej. Nie może więc być rzeczą dziwną, że interesuje się niemi głowa państwa".

Oczywiście, nikt poważny temu dziwić się nie może. Dziwiłby się dopiero wówczas, gdyby było inaczej. Ale nie dziwi się także temu, że, bądź co bądź, dosyć poważne wydarzenie polityczne, jakiem, mimo wszystko, jest konferencja spalska, mogło wywołać tak humorystyczne komentarze na łamach pisma sanacyjnego. Wiemy dobrze, że u nas wiele spraw o dużem znaczeniu państwowem traktowanych jest „na wesoło". Jest to objaw, niezmiernie symptomatyczny dla naszych czasów. Prasa pewnego odłamu przyzwyczaiła się do tego, zatraciła poczucie miary i nie zawsze umie wpaść w odpowiedni ton. Tem można wyttómaczyć wesołe jej komentarrze do konferencji spalskiej, której genezy należy niewątpliwie szukać „w dziedzinie polityki gospodarczej i w problemach polityki międzynarodowej".

A. D.

Mowa p. Sławka do posłów z B. B.

PERJODYCZNE KONFERENCJE B. PREMJERÓW.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) Na posiedzeniu klubu B. B. poseł **Sławek** wygłosił obszerne przemówienie. Wspomniał on, że rząd nie zamierza pochopnie korzystać z udzielonych mu przez Sejm pełnomocnictw i pragnie w tych sprawach posiadać **kontakt z klubem B. B.**, celem zasięgania jego opinji. Udział B. B. w wydawaniu dekretów Prezydenta Rzplitej może posiadać oczywiście **tylko charakter doradczy.** Niezależnie od tego ciała opinjodawczego, jakiem jest klub B. B., **premjer prosił P. Prezydenta o zwoływanie dla tych samych celów narad osób, które kierowały pracami rządu w poszczególnych okresach pomajowych,** co P. Prezydent **zaakceptował.** Jedna z takich konferencyj już się odbyła i **będą się one powtarzały.**

(Od siebie dodajemy, że **następna konferencja b. premjerów ma się odbyć 20 b. m.** — Red.)

Pan Sławek zauważył w dalszym ciągu przemówienia, że pragnie, ażeby B. B. nie przerywał prac podjętych. Najważniejszą jest **sprawa konstytucji,** dalej ustawy **samorządowej,** oraz ustawy **o scaleniu ubezpieczeń społecznych.** Chodzi o to, ażeby sprawy te były gruntownie przepracowane. **Sprawy ubezpieczeniowej nie można poruczać tylko grupie pracowniczej.** W tych naradach muszą brać udział **wszystkie zainteresowane czynniki.**

KRYZYS.

Poruszając sprawy gospodarcze p. Sławek wspomniał o **kryzysie,** który uważa za zjawisko światowe. Kryzys, zdaniem p. Sławka, wynikł **z nadmiernego zużywania dóbr w okresie powojennym,** w okresie inflacji i z nadmiernego rozbudowania szeregu instytucyj bez liczenia się z możliwościami późniejszej ich opłacalności. Z powodu **życia ponad stan** doprowadziło się do tego, że **dziś świat musi kurczyć swe wydatki.** Drugą przyczyną kryzysu jest **załamanie się struktury liberalizmu kapitalistycznego.** W Polsce w porównaniu z innymi krajami mamy formy gospodarcze **bardziej prymitywne** i możemy dopatrywać się nadziei, że łatwiej przetrwamy kryzys. Kryzys jest czemś w rodzaju **wojny gospodarczej.** Tę wojnę musimy wygrać.

APEL DO „ OFIARNOSCI SPOŁECZEŃSTWA.

Mówiąc o kryzysie, przypomniał p. Sławek **czasy przedwojenne.** Uderzało go zawsze, że gdy już ruch rewolucyjny miał wielkie napięcie i kiedy krwawiły się bojówki, inni ludzie wyrażali swój patrjotyzm jedynie **składaniem trzech centów na Towarzystwo Szkoły Ludowej i to było głównem zadaniem i celem, które tych** ludzi interesowało. P. Sławek mówił, że **porównywał wtedy wielkość i jakość ofiar składanych na rzecz sprawy polskiej** przez tych, którzy walkę toczyli i przez tych, co siedzieli przy czarnej kawie. W roku 1912 zabrał się p. Sławek do tworzenia **skarbu wojskowego.** Był to moment wojny bałkańskiej. Zwracał się do ludzi o pieniądze na organizację Strzelca i spotykał się z początku z niewiarą.

Po kilku godzinach przekonywał ludzi, że trzeba złożyć ofiarę, wyjmował kwitarjusz, a ofiarodawca wpisywał ofiarę w wysokości jednej korony. Tę ofiarę muszę płacić wstydem tych, którzy tylko na taką ofiarę zdobyć się mogli. P. Sławek pragnie, aby innych w przyszłości wstyd nie palił, że w momencie dzisiejszych wymagań gospodarczych mogą się oni zdobyć tylko na trzy centy, czy na jedną koronę. Do ofiarności trzeba powołać całe społeczeństwo.

W chwili kryzysu ludzie dość często popadają w marazm. Do tego B. B. nie może dopuścić. Taki rząd, któryby po uwzględnieniu wszystkich przyznanych ulg nie zdobył się na **energiczne wymuszenie pozostałych należności,** gdy od nich zależy przetrwanie kryzysu, byłby niedołężnym. Opieszałość w stosunku do państwa ani państwu, ani obywatelowi opieszałemu na dobro nie wyjdzie. B. B., który ma najlepszą możność zorjentowania się w potrzebach państwa, powinien dotrzeć do najszerszych warstw społeczeństwa, ażeby wytłumaczyć sytuację i zadania. Wysłuchiwanie pretensyj nie jest przyjemne, ale **B. B. nie może chować się za plecy rządu.** Kiedy B. B. jest we własnym poczuciu i pojęciu społeczeństwa **współodpowiedzialnym za to, co się w państwie dzieje,** a w państwie jest ciężko, zdawałoby się prostem, że teraz opinja od B. B. odwróci się, a przechyli na stronę opozycji, która stawia tylko wygórowane żądania.

Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej, to spostrzeżemy odwrotne zjawisko. Właśnie wśród opozycji rodzą się rozłamy, obserwuje się odwracanie się od niej opinji (?!), albowiem w społeczeństwie tkwią siły górujące nad tem, co się w Polsce mówi, tkwi myśl głęboka, że niema innych sił (!), niema innych ludzi (!), innych środowisk w Polsce, które mogłyby dziś rządzący obóz zastąpić i Polskę doprowadzić do lepszych warunków (?!). Mogą być wyrzekania na rząd, ale na pytanie, kogo chcielibyście mieć innego, musi przyjść odpowiedź, że kogoś innego nie widzą. Opinja społeczeństwa wie i rozumie, że to, co się dzisiaj wykrystalizowało, a więc tylko BB. jest zdolny przetrwać okres ciężkich zmagań (?).

(Dokończenie na stronie 7.)

O czem piszą inni?..

Czyżby szukanie kompromisu?

Oczywiście, że „konferencja premjerów“ stanowi główny temat dyskusji w prasie... Jakie jej były cele? Co oznacza? „Nowy Dziennik“ przypomniawszy, że p. Prystor prosił p. Prezydenta o zwoływanie tego rodzaju konferencyj, pisze:

„Z tego wszystkiego jasno wynika, że to nie jest pusta ciekawość, jeśli taki sobie spokojny obywatel pragnąłby wiedzieć, co też p. Bartel nadzwyczajnego powiedział Panu Prezydentowi, a co tak głęboko wzruszyło p. Prystora, że chciałby te mądrości słyszeć jak najczęściej. Czy to oznacza początek powrotu do — nie powiemy: systemu, bo to byłoby za duże słowo, powiemy tylko do — „nuance“ p. Bartla. I toby już coś było...

P. Bartel ma swoją markę w opinji społeczeństwa. Jego się zna jako tego, który pragnie unikać konfliktów, szukając ile możności **kompromisów**. Jego się zna jako tego, który nie lubuje się w skrajnościach i nie uzbroił swojej prawicy w żelazną rękawicę. Jego się zna, jako — najwyżej majora, a nie jako pułkownika. A w naszych stosunkach istnieje taka proporcja: rezerwowy major ma się do rezerwowego pułkownika, jak, nieprzymierzając, „cywil“ do prawdziwego generała. P. Bartel przypomniałby nam wobec tego niemal że — cywilnego człowieka, o którym już całkowicie zapomnieliśmy“.

„Ciało doradcze“ dla rządu.

„Czas“ kreśli sylwetki czterech premjerów, którzy byli w Spale. Wynika z tego, że każdy z nich stanowi przeciwieństwo do drugiego. Co się zaś tyczy samej konferencji, to, zdaniem „Czasu“, oznacza ona, że się tworzy nowa instytucja.

„Stworzono — pisze — obok Głowy państwa pewien punkt stały — Radę ludzi, którzy w pewnym jednolitym kierunku państwem rządzili. Uznano, że zabieranie przez nich głosu w kierownictwie państwem jest wskazane“.

„Na konferencji nie omawiano żadnych spraw wymagających natychmiastowego wykonania. Tematem rozważań konferencji były sprawy natury gospodarczej, które są i będą w najbliższym czasie na warsztacie prac rządu“.

„Kurjer Warszawski“ przytoczywszy znany komunikat „Iskry“ o konferencji premjerów, podkreśla, że

„tym razem z inicjatywy p. Prezydenta doszła do skutku konferencja b. premjerów gabinetów „pomajowych“, jako ludzi, „których p. Prezydent obdarzał swem zaufaniem“ i że wśród nich znalazł się również prof. Kazimierz Bartel, uważany nie bezpodstawnie od dłuższego czasu za człowieka, patrzącego krytycznie na niektóre posunięcia rządów obecnych. Co więcej. Zapoczątkowane onegdaj w Spale narady b. premjerów rządów sanacyjnych mają być kontynuowane w przyszłości. Tak więc to grono b. premjerów ma być ciałem doradczem dla rządu, powołanem na dłuższy okres czasu do życia przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej“.

Plaga samobójstw.

P. Moszczeńska omawia w „Kurjerze Warszawskim“ plagę samobójstw. Łączy ją z kryzysem gospodarczym... Życie nasze dziś — pisze — podobne jest do okrętu wśród burzy.

„Ludzie pod pokładem czekają tylko, co się z nimi stanie, kiedy się to skończy i jak się skończy. Ci, co okręt prowadzą i obsługują, muszą wciąż czuwać, zabiegać, śledzić każdy ruch okrętu, badać stan maszyn — nie mają czasu bać się o siebie. Gdyby wśród nich wybuchnęła panika, okręt byłby stracony. Gdyby w ich duszach powstało mniemanie, że kapitan stracił głowę, że nie wie, co robi, popłoch byłby powszechny.

Czy ofiarom obecnego kryzysu powiedziano, co mają robić, aby przetrwać? Czy wiedzą, jaką drogą, do jakiego celu płyną po tych skłębionych bałwanach, które już tylu pochłonęły i wszystkim zatonięciem grożą? Czy w mgle i ciemności, wśród coraz bardziej nieprzeniknionej gmatwaniny niespodzianek i zagadek ukazano im jakiś jaśniejszy cel, jakąś metę, do której wspólnym wysiłkiem zmierzać należy, a dotrzeć można? Nic a nic. Wiedzą one tylko, że „muszą być ofiary“ — i każdy czuje się predestynowany na ewentualną ofiarę. Może on, może kto inny, może dziś, może jutro dopiero utonie, aby drugim było trochę lżej przez jakiś czas... A potem? Kto dożyje, zobaczy, gdzie nas fala zaniesie.

Wytwarza się coraz powszechniejsze przekonanie, że dziś tego ostatecznego wyniku nikt nie sili się odgadnąć, przewidzieć, przygotować.

Ta bierność i nieświadomość wśród szerokiego ogółu, ta bezplanowość steru, to istotnie przyczyny panicznej ucieczki od życia“.

Niewątpliwie. Ale ostatecznem źródłem tej plagi jest — **załamanie moralne**.

Nasz deficyt budżetowy.

Budżet na najbliższy rok budżetowy, to znaczy na okres od 1 kwietnia 1932 r. do 1 kwietnia 1933 r. wynosi 2.452 miljony w wydatkach, a 2.377 milj. w dochodach. Taki budżet uchwaliła w ub. miesiącu większość sanacyjna. Że jest to budżet zbyt wysoki, niedostosowany do gospodarczego wyczerpania kraju, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości zwłaszcza teraz, gdy się okazało, że w ciągu 11 miesięcy 1931/2 r. niedobór osiągnął cyfrę 179 milj. zł. Zachodzi pytanie, o ile jest ten budżet za wysoki. Jedno z pism warszawskich sądzi, że nie byłoby żadną przesadą, gdyby się dochody na rok przyszły zaproponowało o 20 proc. poniżej tego, co przyniósł rok 1931/2 a zatem **na sumę 1.800 milj. zł.**

W świetle tych cyfr i przewidywań widać, jak przedwczesną była przechwałka pos. Sławka, który przed kilku miesiącami twierdził, że **wygraliśmy wielką bitwę gospodarczą** i niemal ubolewał nad innemi narodami, że nie posiadają takiego systemu rządów jak Polska. Prasa sanacyjna w owym czasie szczególnie martwiła się losem Anglji, rządzonej przez „partyjników“. Tymczasem ta „biedna“ Anglja zamknie swój budżet nadwyżką, a Bank Angielski już spłaca kredyty zaciągnięte w ub. roku we Francji.

Należy uważać za pewne, że rząd p. Prystora będzie musiał zarządzić nowe oszczędności. Należałoby ich szukać w budżetach tych ministerstw, które uległy dotąd bardzo nieznacznej redukcji.

Np. Min. Spraw Wojskowych wydało w lutym 1932 r. 66.5 milj., a w tymże miesiącu roku poprzedniego 64.9 milj. A więc **nawet więcej a nie mniej.** W 11-tu zaś miesiącach roku budżetowego 1931/2 wydało 698 milj., czyli wydatki M. S. Wojsk. za cały rok budżetowy przekroczą zapewne 760 milj. Będzie to trochę mniej niż w r. 1930/31, bo wtedy M. S. Wojsk. wydało 775 milj., ale czy nie mogło być znacznie mniej? Czyż koszta żywności, stanowiące bardzo dużą pozycję w budżecie M. S. Wojsk. nie spadły bardzo znacznie?

Po budżecie M. S. Wojsk., który stanowi **trzecią część całego budżetu,** drugie miejsce zajmuje Min. W. R. i O. R. z 327 milj. wydatków w ciągu 11 miesięcy 1931/2. Tu oszczędności są ogromne, bo np. w lutym 1932 r. wydano 29.8 miljonów, a w lutym poprzedniego roku 39.6 milj. A więc **budżet miesięczny jest o 10 miljonów złotych mniejszy od zeszłorocznego.**

Jeszcze bardziej skurczył się **budżet Min. Rolnictwa,** które w styczniu i lutym bież. roku wydało ogółem 2.2 milj., a w tych samych miesiącach 1931 r. 6 milj. złotych. Podobnie zmniejszyły się wydatki Min. Przemysłu i Handlu, Pracy, Poczt i t. p. **Najbardziej jednak zmniejszyły się wydatki Min. Robót Publicznych.** W dwóch pierwszych miesiącach bież. roku wydało ono tylko 5 milj., natomiast w tym samym okresie roku poprzedniego 20.5 milj., chociaż już wtedy inwestycje były mocno ograniczone.

Uderza **wzrost wydatków** w zakresie emerytur i rent inwalidzkich. Mianowicie w lutym 1931 r. emerytury wynosiły 8 milj., natomiast w lutym 1932 r. 16 milj.; przy rentach inwalidzkich i pensjach te same cyfry wynosiły 8.9 i 15.3 milj.

Jeśli chodzi o stronę dochodów, to tu daje się również stwierdzić dalszy spadek wpływów z niektórych źródeł. Nie ze wszystkich jednak. Np. **monopole** przyniosły w styczniu 54.5 milj., a w lutym o 1 miljon więcej. Spadły dochody monopolu spirytusowego, natomiast zwiększył się o 3 milj. wpływ z monopolu tytoniowego.

Cła przyniosły w lutym bież. roku tylko połowę tego, co w lutym 1931 r.

Podatki bezpośrednie dają coraz mniejsze wpływy. W grudniu 1931 r. przyniosły 60 milj., **w styczniu bież. roku 48.7 milj.,** w lutym 36.6 miljonów.

Nowe źródła podatkowe przynoszą niewiele. Np. podatek od energji elektrycznej przyniósł w lutym 456 tys. zł.

Ogółem dochody w ciągu 11 miesięcy wynosiły 2.083 milj., a wraz z marcem (za który brak obliczeń) wyniosą zapewne 2.250 milj. W roku 1930/31 dochody były o pół miljarda większe.

Być może, że zbyt pesymistycznie oceniają sytuację ci, którzy się liczą ze spadkiem dochodów o dalsze pół miljarda, ale co sądzić o większości sanacyjnej, która uchwaliła budżet na rok przyszły o 200 milj. wyższy w wydatkach, niż wyniosły tegoroczne dochody?

Weimar i Harzburg.

Weimar kolebka republiki. — Harzburg — punkt zborny opozycji. Koalicja weimarska. — Upadek demokratów. — Aparat socjalistyczny. — Ostrożne centrum. Sukcesy i ryzyka hitleryzmu. — Wielka ilość pytajników.

Weimar — rezydencja Goethego — miejsce obrad konstytuanty weimarskiej, która w roku 1919 większością, złożoną z t. zw. koalicji weimarskiej, ze socjalistów, demokratów, centrum katolickiego, dała konstytucję republice niemieckiej. Harzburg — największe uzdrowisko w górach Harcu, w którem szereg miesięcy temu powstał — jak twierdzili jedni — miał powstać — jak mówią inni — jednolity front koalicji prawicowej, narodowców niemieckich Hugenberga, Stahlhelmu i narodowych socjalistów, zwrócony przeciw obecnemu ustrojowi i polityce Niemiec, przeciw t. zw. „systemowi“. Harzburg, nie mający jeszcze roku życia, przeciw Weimarowi, symbolowi polityki, liczącej sobie prawie już 14 lat.

W związku z drugim decydującym terminem głosowania na prezydenta i ze zbliżającemi się wyborami do sejmu pruskiego, które zadecydują o obliczu rządu największego państwa Rzeszy warto pokusić się o próbę charakterystyki i przegląd sił obu bloków, około Weimaru i Harzburga bowiem obraca się niemal całe życie polityczne Niemiec.

Weimar, mimo porażek które ponosił, mimo licznych odwrotów, do których był zmuszony, ma przeważny udział w rządzie Rzeszy i monopol rządów w Prusiech, o którego dalszych losach zadecydują kwietniowe wybory do sejmu pruskiego.

Jeden z trzech partnerów koalicji weimarskiej — **demokraci** — jest już właściwie nieboszczykiem. Partja ta, skupiająca zrazu żywioły lewicowe i żydowskie mieszczaństwa, miała około 80 mandatów w konstytuancie. Potem, wskutek niezdecydowanej polityki i nieustalonej platformy ekonomicznej, kurczyła się przy każdych wyborach, tak że dziś, zarzuciwszy tytuł demokratyczny a przybrawszy nazwę stronnictwa państwowego, ma zaledwie kilkunastu posłów w Reichstagu. Oznacza to upadek liberalnej demokracji niemieckiej, tembardziej, że i ludowcy (Stresemanna), pędzący żywot na granicy między Weimarem a Harzburgiem, stracili większą część swoich zwolenników.

Socjaliści utrzymują się jako tako, mimo drobnych secesyj na lewem skrzydle (grupa Seydewitza i Rosenfelda) i mimo pewnych strat na rzecz komunistów. Partja ta ma potężne podstawy w związkach zawodowych i w swojej organizacji politycznej. Można powiedzieć, że partja jest w niewoli u swego aparatu, który chce utrzymać za wszelką cenę — i dlatego prowadzi politykę bardzo umiarkowaną, czego dowodem jest jej głosowanie na Hindenburga.

Centrum katolickie okazało najwięcej siły odpornej. Opiera się ideowo na światopoglądzie religijnym, a organizacyjnie na silnych organizacjach zawodowych, zwłaszcza robotniczych w zachodnich Niemczech (Christliche Gewerkschaften) — i chłopskich, szczególnie rozwiniętych w Bawarji, gdzie działa związana ściśle z centrum bawarska partja ludowa. Centrum jest konsekwentne i trzeźwe, unika donośnych wystąpień — i rade zostawia sobie wszystkie drzwi otwarte. Wszak niedawno temu jeszcze Brüning flirtował z Hitlerem i dopiero teraz walka na nowo mocno się zaostrzyła.

Na froncie harzburskim partner najmłodszy i najkrzykliwszy — **narodowi socjaliści** — przygniótł kompletnie starych tajnych radców i emerytów ze stronnictwa niemiecko-narodowego, żyjącego wspomnieniami o monarchji — i starszych panów ze **Stahlhelmu.** Hugenberg i Stahlhelm — to spóźnione wczoraj. Hitleryzm — to mętne i dzikie marzenia i dążenia młodzieży zbłąkanej, niezadowolonej, w większej części bezrobotnej. Siła witalna, nie powściągnięta przez intelekt, wyładowuje się w sposób groźny i barbarzyński. Hitleryzm jest prądem, który nie znalazł łożyska, dążeniem, które nie określiło sobie swej formy. Jest produktem wyjątkowych czasów, a nie próbą nadania im swego oblicza.

Dlatego fala ta gotowa przeminąć, a nieudana próba legalnego opanowania rządu przy wyborze prezydenta może zrazić zwolenników, o ile przywódcy nie dadzą im nowego agitacyjnego żeru. **Hitleryzm jest partją ryzyka** — i dlatego nie może sobie pozwolić na politykę umiarkowaną.

Dezorganizacja mieszczaństwa niemieckiego, groźna a zdezorjentowana fala hitleryzmu, która niewiadomo dokąd zwróci się jutro — to znaki, świadczące o zamęcie duchowym w Niemczech. W ich bilansie politycznym pozycje niepewne mają przewagę nad pozycjami określonemi i dającemi się obliczyć.

Mimo to Weimar, kierujący się instynktem samozachowawczym okazał się solidarnym przy wyborach na prezydenta, natomiast burzliwy Harzburg nie zdołał w tym momencie utworzyć jednolitego frontu. Linje frontu przy powtórnym wyborze prezydenta są już określone. Weimar trwa na swoich pozycjach. Hitler atakuje dalej bez nadziei sukcesu. Hugenberg zaś ze Stahlhelmem po poniesionej klęsce wycofali się z placu boju. Przy wyborach pruskich wrogie bloki zmierzą się na nowo na innym terenie i w innym może ordynku. W. J.

Szpiclostwo szkolne.

Jakie się pomysły roją po głowach reformatorów szkolnictwa w Polsce, poucza wypadek p. dr. Hanny Pohoskiej, redaktorki sanacyjnego pisma pedagogicznego „Zrąb“.

W książce swojej o „Wychowaniu obywatelsko-państwowem“ p. Pohoska próbuje udowodnić, że — Komisja Edukacyjna za Stanisława Augusta Poniatowskiego przewidywała **coś w rodzaju szpiclostwa szkolnego...** Wizytatorowie — pisze p. Pohoska — wygłosiwszy przemówienie do nauczycieli, wzywali

„następnie każdego z nauczycieli na osobną rozmowę, w której poruszali zagadnienia wychowawcze i wybadywali jego nastrój i „ducha“.

„Raporty generalnych wizytatorów bacznie też zwracały uwagę na **nastroje obywatelstwa okolicznego.** Wszelkie niechęci, obmowy, brak przychylności były notowane, a objawy przeciwne podkreślane bardzo wydatnie i **donoszone Komisji**“.

P. Pannenkowa udowadnia w „A. B. C.“, że p. Pohoska przekręca ustawy Komisji Edukacyjnej... Wprawdzie w §. 11 powiedziano, że wizytator ma „wybadywać“ nauczycieli co do szkoły i wychowania, ale zaraz dodano:

„Należyty sekret, wzgląd na sławę cudzą, wstręt niepotrzebnego donoszenia, niepotrzebnej ciekawości, jako najściślej zachowa“...

„Nie ma się żadną miarą wdawać w prywatne i szczególne w domach obywatelskich edukacje“.

„Napomnienia, tyczące się każdego, sekretnie uczyni“...

Rzecz więc jest jasna. Komisja Edukacyjna przewidywała nadzwyczajnie delikatną kontrolę wizytatorów nad poglądami nauczycieli. Natomiast **obcą jej była wszelka denuncjacja. Tem bardziej ani jej w myśli było, żeby szkoły używać do kontrolowania „nastrojów obywatelstwa“.**

Jest rzeczą zdumiewającą i zastanawiającą, że redaktorka sanacyjnego pisma pedagogicznego imputuje Komisji Edukacyjnej tendencje, którym podlegało szkolnictwo carskie.

Na ziemiach Rzplitej.

Sprawa funduszów Komitetu Floty Narodowej.

Po Warszawie krążą informacje, rzucające nowe światło na sprawę zabrania przez mln. Przemysłu i Handlu funduszu, ulokowanego w Komitecie Floty Narodowej. Oto kwota 300.000 złotych potrzebna była przedsiębiorstwu „Żegluga Polska“ na zapłacenie reszty ceny kupna za statek „Niemen“. Obecnie statek ten został wynajęty Ministerstwu Spraw Wojskowych. Dłużnikiem więc teraz stało się M. S. Wojsk. „Niemen” — jak wiadomo — miał przewieść marsz. Piłsudskiego z Konstancy do Egiptu. Został on jednak zatrzymany w Konstantynopolu przez władze tureckie, które uznały go za statek wojenny.

Nocne oblężenie warownej kryjówki komunistycznej.

Policja katowicka wpadła na trop kilku komunistów, którzy mieszkali w tajemniczym domku za Katowicami na t. zw. „Bugloviźnie“. Wywiadowca, który ich śledził, zawiadomił o tem dyrekcję policji. Po przybyciu kilkunastu policjantów i wywiadowców, rozpoczęto oblężenie domu na pustkowiu, z którego posypały się strzały rewolwerowe. By nikt nie uciekł, otoczono dom dokoła i sprowadzono reflektory. Po wrzuceniu do wnętrza kilku granatów gazowych, nastała w domu cisza. Wtedy dopiero wtargnęła policja do środka, lecz nikogo już nie zastała. **Tajemniczy osobnicy zbiegli przez podziemny korytarzyk, który wychodzi przy źródle, zamaskowanem krzakami.** Prawdopodobnie w pobliżu musiał być ukryty samochód, którym odjechali komuniści. Wobec tego policja zorganizowała pościg, który narazie nie został uwieńczony pomyślnym rezultatem.

400 ofiar St. Kwinty.

Lista poszkodowanych przez Dom Bankowy St. Kwinto przekroczyła już 400 osób. Ostatnio poczęły napływać skargi ziemian. Między innemi rodzina Podhorskich zdeponowała w Banku Kwinty listy zastawne wartości nom. 100.000 zł. **Kwinto listy sprzedał, a gotówki nie oddał.**

———o———

POWRÓT KS. PRYMASA HLONDA DO KRAJU. W dniu 30 marca Ojciec św. przyjął Ks. Kardynała-Prymasa A. Hlonda na audjencji pożegnalnej. Tegoż dnia wieczorem Ks. Kardynał wyjechał z Rzymu, żegnany na dworcu przez ambasadora Skrzyńskiego, radcę ambasady Janikowskiego oraz innych członków ambasad polskich przy Watykanie i Kwirynale. W podróży powrotnej Ks. Prymas zatrzyma się w Turynie u Ks. Ks. Salezjanów, poczem uda się do Monachjum, gdzie gościć będzie u kard. Faulhabera. Powrót Ks. Prymasa do Poznania spodziewany jest 3 kwietnia br. (KAP).

POGRZEB Ś. P. BOLESŁAWA ERZEPKI. We środę odbył się w Poznaniu pogrzeb śp. Bolesława Erzepki, prof. honorowego uniwersytetu poznańskiego. Kondukt żałobny prowadził ks. prałat Hozakowski w asyście licznego duchowieństwa. Za trumną postępowali krewni, Senat U. P. z prof. Sajdakiem, jako rektorem na czele, znajomi oraz publiczność. Przed gmachem Towarzystwa Przyjaciół Nauk przemówił nad trumną prof. B. Dembiński. Przed Uniwersytetem złożył hołd pamięci zmarłego rektor prof. J. Sajdak, poczem na cmentarzu pożegnał śp. Erzepkiego ks. prałat Hozakowski.

NOWE GODZINY URZĘDOWANIA. Z dn. 1 kwietnia, zgodnie z uchwałą rady ministrów, urzędowanie w biurach państwowych trwać będzie od godz. 8 do 15, w soboty zaś do godz. 13 m. 30.

NAPAD BANDYTÓW NA FOLWARK. Z Filipowic donoszą o napadzie bandyckim, dokonanym na folwark Michałowice Przewłockiego. Bandyci, zauważeni przez służbę, która stawiała im opór, byli zmuszeni do ucieczki. Policja zorganizowała natychmiast pościg. W pobliżu wsi Uździejo otoczono uciekających, przyczem wywiązała się obustronna strzelanina. W czasie tej strzelaniny ciężkie rany odniósł **herszt bandy, były dywersant Piotr Dumaniewicz.** Dwóch jego towarzyszy ujęto. Staną oni przed sądem doraźnym. Herszt bandy w następstwie otrzymanej rany zmarł.

Testament ś. p. ks. Biskupa Łozińskiego.

Poniżej podajemy testament ś. p. ks. biskupa Łozińskiego, o którym onegdaj wspominaliśmy.

„W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Moi najmilsi Diecezjanie!

Nie zaczynam swego listu od zwykłego błogosławieństwa pasterskiego, bo, kiedy będzie Wam czytany, nie będę już Pasterzem Waszym. Piszę go w czasie rekolekcyj, które uważam za przygotowanie się do śmierci. Każde rekolekcje trzeba za takie uważać. Śmierć jest blisko każdego z nas, a dzień Pański przychodzi niespodzianie jak złodziej podług porównania ewangielicznego. Dając rozmaite zarządzenia przedśmiertne, chcę tu przygotować dla Was, moi Najmilsi słów kilka, i proszę, **aby były przeczytane w czasie ceremonij pogrzebu mego,** byście je przyjęli jako głos, przychodzący do Was z mej trumny.

Niech to będzie ostatnia moja dla Was nauka. Kiedy ją piszę, mam prawo nazywać Was dziećmi swemi, i z prawa tego korzystam z całą miłością, którą mi Bóg wlał do serca, czyniąc mnie Waszym Ojcem Duchownym.

Ta miłość rodzi i utrzymuje w duszy mojej gorące pragnienie spotkania się z Wami wszystkimi w Królestwie chwały Bożej i oglądania Najśw. Oblicza Pańskiego po wszystkie wieki nie inaczej jak wspólnie z Wami.

Zadaniem mojem było prowadzić Was do nieba; jakżebym chciał, Dziatki moje Najmilsze, zadanie to tak wykonać, aby nikt mi się z Was nie wymknął, nikt z Was nie zginął. Abym mógł z radością upaść w niebie przed Tron P. Jezusa, wołając: „Panie, oto ci, których mi powierzyłeś. Są tu wszyscy, nie brak nikogo“. Jakżebym chciał widzieć twarz najmilszą Matki naszej Najświętszej, patrzącej na Was z uśmiechem radości matczynej.

Dzieci moje! Bardzo niedołężnie służyłem Wam, ani słowem ani przykładem nie umiałem być Wam przewodnikiem, jakim być należało. Wybaczcie mi winy moje... Alem Was kochał bardzo, i bardzo pragnąłem oddać za Was życie swe całe, i zawsze prosiłem Pana Jezusa, aby mi dał dużo cierpieć za Was, i przez cierpienie wysłużyć Kościołowi to, czego nie mogła dla niego zyskać moja praca nieudolna. Wielkim głosem tej miłości ojcowskiej wołam do Was — oto w tej chwili już z poza świata: Usłyszycie głos nie mój, ale Boży: **Miłujcie Boga. Szukajcie naprzód królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta, której potrzebujecie (Mat. VI. 32), będzie wam przydana (Mat. VI. 33). Nawróćcie się a nie grzeszcie. Czyńcie pokutę, a wierzcie ewangielji** (Mk. I. 15). **Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się Królestwo Boże.** Oto Sędzia Przedwieczny blisko jest, we drzwiach (Mat. XXIV. 33).

Patrzcie przecie: małoście razy widzieli mnie przy tym ołtarzu celebrującego, siedzącego na tym tronie, błogosławiącego Was. Słuchajcie: ileż razy wołałem do Was, nauczałem Was, i choć niezdarnie, napominałem. Razem z Wami modliłem się za innych zmarłych. A oto inny dziś odprawia nabożeństwo, a ja, a raczej ziemska powłoka moja leży w tej trumnie bez ruchu, bez głosu, bezwładna jak bryła, bo tylko bryłą jest i garścią prochu. Cudzego głosu użyć muszę, aby do Was przemówić: życie moje się skończyło, jestem jakobym nigdy nie był istniał. Ale, Dzieci moje, dziś mnie, jutro każdemu z Was. Wczoraj byłem jako jeden z Was, jutro Wy będziecie jako dzisiaj ja jestem: nicość na ziemi, a dusza przed sądem Bożym, otrzymująca zapłatę, na jaką zapracowała... Na cóż chcecie Wy zapracować? Ach, póki czas: **pracujcie na niebo, na oglądanie Boga, na wieczne miłowanie Go i weselenie się z Nim.** Przestałem Wam być pasterzem i ojcem. Ale nie przestałem być przyjacielem waszym. Tak odważam się pisać, ufając miłosierdziu Ojca Niebieskiego, że mnie nie odrzuci od Siebie na wieki. A kto nie jest na tamtym świecie odrzucony od Boga, ten nie tylko nie przestaje kochać swych przyjaciół, ale kocha ich daleko goręcej i potężniej. Byłem Wam wszystkim bez wyjątku, czy mi kto z Was był przychylny czy nie, przyjacielem szczerym i oddanym, choć nie zawsze, znowu dla nieudolności swojej, umiałem to okazać. Tembardziej będę nim w życiu za grobem. Ale wzamian o jedną łaskę żebrzę sobie u Was, Najmilsi: Módlcie się za mą grzeszną duszę. Właśnie dla pobudzenia Was do szczerej modlitwy prosiłem, aby pogrzeb mój odbył się bez pustej parady, tak sprzecznej ze smutnym majestatem śmierci. Skromność surowa przy pogrzebie więcej z pewnością każdego do modlitwy pobudza, bo przepych sprawia tylko roztargnienie. Módlcie się, moi Najmilsi, za mnie, i módlcie się gorąco za tych, za których ja miałem i mam obowiązek się modlić, a możem go nie wypełnił należycie. Módlcie się za nas, aby modlitwy wasze nie tylko poratowały nas przed Panem, lecz abyśmy skuteczniej za Was mogli się modlić.

O Boże, Sędzio Sprawiedliwy i Zbawicielu nas Najmilszy: Łasce Twej i piecze polecam tę cząstkę Kościoła Twego, która mi przez Namiestnika Twego powierzona była. Daj im Pasterza, któryby lepiej im niż ja pasterzował. Polecam wierne w b. mojej diecezji sługi Twoje, a także dzieci Twe krnąbrne i oporne, i tych, którzy mię za pasterza swego nie uznawali, i tych, co Ciebie nie znali. Polecam łasce Twej i opiece szczególnej mych współpracowników, kapłanów, których przyjaciółmi Swymi nazywałeś; polecam te tak gorąco przezemnie umiłowane seminarja z ich wychowańcami, aby były zawsze rozsadnikami cnoty, świętości i zapału apostolskiego. Oddaję pod opiekę Twą niewinną dziatwę; broń ją od wszelkich wpływów zgubnych i niebezpieczeństw. Weź pod wpływ wyłączny łaski Swojej jej nauczycieli, przewodników i opiekunów. Oddaję Ci pod opiekę moją Rodzinę, przyjaciół osobistych i dusze, któreś szczególnemi węzłami ze mną związał; napraw Swą łaską do pełności to, w czem ja im nie usłużyłem lub zaszkodziłem. Racz, Boże, wypłacić według szczodrobliwości Swojej wszystkie dobra, które jestem winien komukolwiek. Polecam Ci też całą biedną Ojczyznę mą ziemską; uczyń z niej Królestwo Twoje i Królestwo Marji, Matki Twojej, i ludy jej połącz węzłem miłości chrześcijańskiej. Polecam Ci Litwę ukochaną i Łotwę i Ruś i tę Rosję, dla której kazałeś nam pracować, i inne ościenne kraje i cały Ród ludzki — dzieło Rąk Twoich i nabytek Krwi Twojej. Rozpal Boże wszędzie cześć Najświętszego Serca Twego i rozszerzaj kult Tajemnicy Eucharystycznej. A Ty, Najmilsza Matko Jezusowa i nasza, wspomagaj nas codzień modlitwami Swemi i osłaniaj płaszczem miłości Swojej, i wraz ze wszystkiemi zastępami niebieskiemi wyproś nam wszystkim zbawienie i wieczne odpocznienie. Amen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków. Amen.

Gniezno, 14 września, w dzień Podwyższenia Krzyża Św., 1928 r.“.

———oo———

W pogrzebie ś. p. ks. Biskupa Łozińskiego

wzięli udział następujący dostojnicy kościelni: ks. arcybiskup Jałbrzykowski i ks. arcybiskup Ropp, ks. ks. biskupi: Łukomski z Łomży, Przeździecki z Siedlec, Szelążek z Łucka, Barda z Przemyśla, Kubicki z Sandomierza, Lisowski ze Lwowa, Michalkiewicz z Wilna, Szlagowski z Warszawy, Tomczak z Łodzi i Wetmański z Płocka. Po zakończeniu żałobnych obrzędów przez duchowieństwo obrządku rzymsko-katolickiego, podobne modły według obrządku wschodnio-słowiańskiego odprawił ks. biskup Mikołaj Czarnecki w asyście duchowieństwa unickiego.

ŚMIERĆ DZIECKA WE WRZĄTKU. Czteroletni synek prezesa urzędu ziemskiego Buyki w Brześciu nad Bugiem, Jerzy, przez nikogo niezauważony, usiłował usiąść na kotle, zawierającym wrzącą wodę. W tym czasie pokrywa się usunęła i dziecko wpadło do wrzątka, odnosząc bardzo ciężkie poparzenia. Po upływie kilku godzin chłopiec w strasznych męczarniach zmarł.

WALKA MIĘDZY BANDAMI PRZEMYTNIKÓW. W osadzie granicznej Kierczany w rejonie Olkieniki między bandą przemytniczą Kolnickiego a konkurencyjną szajką Jana Radziunisa wynikł zatarg, który **zamienił się w krwawą bójkę i strzelaninę.** W walce tej zabitych zostało 4 przemytników, 4 innych przemytników aresztowano, 3 zbiegło.

NIE STUKAĆ MŁOTKIEM W ZNALEZIONE GRANATY! Zamieszkały w Brodach 9-letni Jan Wolski, syn kolejarza, znalazł w lasku miejskim granat i przyniósł go do miasta, gdzie w obecności dwóch towarzyszy począł go rozbierać. W pewnym momencie chłopiec **zaczął uderzać w granat młotkiem, wskutek czego nastąpiła eksplozja.** 8-letni Kowalski odniósł ciężkie rany i walczy ze śmiercią w szpitalu, Wolski i drugi towarzysz odnieśli lżejsze obrażenia.

PODALI GOŚCIOM KWAS SOLNY ZAMIAST WÓDKI. Przed sądem lwowskim stanął niejaki Piotr Jaworski oraz żona jego, oskarżeni o to, że w czasie uczty weselnej, odbywającej się w ich mieszkaniu, **wskutek nieuwagi podali biesiadnikom zamiast wódki kwas solny.** Wskutek zatrucia kwasem zmarła jedna osoba, druga przez dłuższy czas leżała ciężko chora w szpitalu. Po przeprowadzonej rozprawie **sąd skazał Jaworską na 4 miesiące aresztu** z równoczesnem zawieszeniem kary, zaś męża jej uniewinnił.

Z całego świata.

Dantejskie sceny w sowieckim obozie koncentracyjnym.

Z pogranicza sowieckiego donoszą o wielkim pożarze, jaki wybuchł w jednym z baraków prowizorycznego **obozu koncentracyjnego w pobliżu Krajska,** w którym umieszczeni są uciekinierzy z terenu Białorusi sowieckiej. W czasie pożaru znajdowało się w baraku zgórą 100 włościan białoruskich. Ogień z błyskawiczną szybkością objął cały budynek. Mimo nadludzkich wysiłków, znajdujący się w nim włościanie nie mogli się wydostać z płonącego baraku, ponieważ wszystkie okna były silnie zakartowane. Poczęto wyłamywać drzwi, lecz gęsty dym zaczął wdzierać się do wnętrza i **włościanie poczęli się dusić. Sześciu z nich zmarło natychmiast wskutek zaduszenia dymem.** — W czasie, gdy w baraku rozgrywały się dantejskie sceny, **komendant straży znajdował się w Krajsku.** Zanim go sprowadzono i otworzono barak, na podłodze leżało **martwych i nieprzytomnych około 40 osób.** 12 z nich udało się doprowadzić do przytomności, reszta była już martwa. Z 56 włościan, którzy cudem ocaleli, **15 popadło w obłęd.** Prasa miejscowa zamilczała ten wypadek.

Szczegóły katastrofy w Zagrzebiu.

Jugosłowiańskie dzienniki podają wstrząsające szczegóły wielkiego pożaru w Zagrzebiu. Wiele osób nawet na górnych piętrach nie mogło się doczekać pomocy i pomimo energicznej akcji ratunkowej wyskakiwało na bruk. Wielu nieszczęśliwych widziano, jak błagali o pomoc, przyczem nie było możliwem uratowanie ich. Pewna 50-letnia kobieta **wisiała w ciągu pół godziny na zewnątrz okna na 5 piętrze, nie chcąc się pozwolić uratować zanim strażacy nie wyniosą z płonącego domu jej pieniędzy.**

Nowe znaczki pocztowe watykańskie.

Serja nowych znaczków pocztowych watykańskch złożona będzie z 18 sztuk, a nie, jak dotąd, z 15. Nowe znaczki kosztować będą 49.57 centimów, podczas gdy obecna serja kosztuje 28.20 ctm. Emisja obejmie 1,000.000 sztuk i ukaże się w sprzedaży w końcu lipca b. r. Na znaczkach nowej serji umieszczono sześć rysunków: 1 — herb Piusa XI, 2 — Pałac Watykański, 3 — Ogrody watykańskie z widokiem kopuły bazyliki św. Piotra, 4 — Podobizna Piusa XI, 5 — Bazylika i Plac św. Piotra, 6 — Panorama Citta del Vaticano. Trzy nowe znaczki pocztowe przedtem nieemitowane obejmą: znaczek 12 ctm. dla druków, 1-lirowy i 2-lirowy na paczki pocztowe, ulegnie zmianie dotychczasowy znaczek za 2.50, na jego miejsce wypuszczony będzie znaczek za 2.75 ctm., przeznaczony na listy rekomendowane zagraniczne.

———o———

W WIĘZIENIU W MALADZE ZBUNTOWALI SIĘ więźniowie. Wezwano na pomoc oddziały wojska. W czasie strzelaniny jeden z więźniów odniósł rany. Więźniowie twierdzą, że **bunt był wyrazem protestu przeciwko złemu odżywianiu.**

Literatura i kino.

Gazeta Literacka w hołdzie K. H. Rostworowskiemu.

Miesięcznik literacki w Krakowie „Gazeta Literacka“ wydał ostatni nr. 7 poświęcony Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, laureatowi państwowej nagrody literackiej za rok 1931. Na pierwszej stronicy zamieszczono podobiznę wielkiego dramaturga i obok wiersz J. Aleksandra Gałuszki pt. „K. H. Rostworowski“. W specjalnem sprawozdaniu omówiono przebieg konkursu. K. Czachowski zajął się w obszernym artykule „Twórczością dramatyczną Rostworowskiego“, poczem zamieszczono krótki życiorys laureata oraz bibljografję jego utworów. T. Kudliński wspomina premjerę „Przeprowadzki“ w teatrze krakowskim (w felietonie „Bywają chwile w życiu człowieka“). Ponadto sylwetki K. H. Rostworowskiego kreślą J. K. Gałuszka i Michał Rusinek w swych wspomnieniach: „K. H. Rostworowski z dnia powszedniego“, oraz „Podróżny i mówca“. Pióra samego laureata zamieściła „Gazeta Literacka dwa utwory: „Czerwony marsz“ (fragment z pierwszej odsłony) i „O kryzysie teatralnym“. W zakończeniu numeru „Gazety Literackiej“ zamieszczone są liczne notatki informacyjne z literatury, sztuki i muzyki.

Z kin krakowskich.

UCIECHA I BAGATELA. „Rok 1914“. Po sukcesie filmu „Na Sybir“ wytwórnia „Kineton-Sfinks“ demonstruje nam swój nowy obraz z tego samego cyklu t. zw. patrjotyczno-popularnego. W filmie tym widzimy romantyczną miłość dwojga młodych ludzi, rozłączonych przez zawieruchę wojenną w r. 1914, oraz ich dzieje na tle bohaterskich walk o wyzwolenie ojczyzny. Scenarjusz „Roku 1914“ opracowali pp. Sieroszewski i Stern. Reżyserował p. Henryk Szaro. Główną rolę kobiecą odtwarza niezmordowana aktorka p. Jadwiga Smosarska, grająca zarówno na scenie, jak i na ekranie. Partnerem jej jest p. Witold Conti. W roli oficera kozackiego występuje bardzo utalentowany aktor charakterystyczny, B. Sikiewicz, pochodzący podobno z zespołu słynnego teatru Stanisławskiego w Moskwie. Epizodyczne rólki kreują m. in.: Gawlikowski, Kobusz, Fritsche (stary znajomy z krakowskiej Bagateli!) oraz milutka amatorka — debjutantka, p. Hanka Weinerówna, jako młynarka z Bronowic. Akcja filmu toczy się w Kielcach, Warszawie i Bronowicach pod Krakowem. Całość ujęta w ramy ładnych plenerów podoba się ogólnie.

APOLLO. „Liljanka chce się rozwieść“. Pod banalnym tytułem kryje się jeszcze jedna, chętnie zawsze oglądana na ekranie, operetka filmowa, doskonale i pomysłowo zainscenizowana przez reżysera W. Thiele, który, jak wiadomo, nakręcił, wyświetlaną w swoim czasie w Krakowie, „Drogę do raju“. Omawiany film cechuje przedewszystkiem niezwykła lekkość. Najlepsza dziś artystka europejska, Liljana Harvey jest — jak zawsze — urocza i ma swoje oryginalne „tricki“ i „gierki“, któremi czaruje widownię. Henri Garat, stały jej partner, swobodnie zagrał rolę wytwornego dyrektora wielkiego hotelu na Riwierze, gdzie toczy się akcja. Doskonałą parę komików charakterystycznych stworzyli: Mady Berry i Marcel Valee, rozbawiając widzów kapitalnemi pomysłami. Z czarującym powabem akcji łączy się w tym filmie niezwykle melodyjna muzyka znanego kompozytora, Gilberta. Słowem — film wart obejrzenia!

Wrażenia z IX zjazdu Międzynarodowego towarzystwa chirurgów.

Madryt, w marcu.

Odbyty w Madrycie w końcu ub. m. IX-ty Zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów, z udziałem przedstawicieli 45 państw, stanowi etap, odzwierciedlający postępy chirurgji. Poprzedni VIII-my Zjazd odbył się w roku 1929 w Warszawie i pozostawił uczestnikom najlepsze wspomnienia. Na tym też zjeździe powzięto **uchwałę, nadającą językowi polskiemu prawa języka oficjalnego, narówni z innymi językami.** I oto w Madrycie po raz pierwszy mowa polska rozbrzmiewała z mównicy narówni z innemi. Kto zna historję zjazdów międzynarodowych, kto zna wysiłki naszych przedstawicieli w kierunku zdobycia dla języka polskiego równych praw, ten potrafi ten sukces należycie ocenić.

Po raz pierwszy po przerwie prawie dwudziestoletniej, wywołanej wojną, przybyli na ten zjazd przedstawiciele państw centralnych. Należy tu stwierdzić, że chęć rzetelnej z nami współpracy była przez przedstawicieli państw centralnych wielokrotnie podkreślana. Jeden z referatów niemieckich został na ich prośbę przez naszego delegata, prof. Jurasza, wygłoszony po angielsku, w zastępstwie autora, który z powodu choroby na zjazd przybyć nie mógł.

Chirurdzy hiszpańscy dokładali wszelkich starań, aby uprzyjemnić pobyt i usprawnić przebieg obrad. Zjazd odbył się pod protektoratem prezydenta Hiszpanji, Niceto Alcalà Zamora, który na posiedzeniu uroczystem otwarcia zjazdu, wygłosił z niezwykłą swadą i talentem krasomówczym przemówienie, podkreślając między innemi dążenie Hiszpanji do polepszenia stosunków międzynarodowych i do współpracy cywilizacyjnej w ogólnym zespole narodów. Miasto Madryt w osobie Pedro Rico, alkalda Madrytu, również brało czynny udział w organizacji zjazdu. Pedro Rico oraz minister oświecenia publicznego, Fernando de los Rios, wygłosili dłuższe przemówienia na końcowym bankiecie.

Grupa polska składała się z 11 członków. **Przewodniczącym delegacji polskiej był prof. Jurasz z Poznania.** Delegację stanowili: dr. Winter (Poznań), dr. Kowalski (Katowice), dr. Dengel i dr. Kumant (Łódź), prof. Radliński, dr. Stankiewicz, dr. Mazurek, dr. Goldman, dr. Goldstein i dr. Wojciechowski (Warszawa). — Dłuższe referaty wygłosili: prof. Jurasz, dr. Goldstein i dr. Kumant, pozatem wielu członków zabierało głos w dyskusji.

Pod względem naukowym Zjazd zademonstrował poważny dorobek i stanowił wierne odbicie postępów chirurgji. Nie wkraczając w szczegóły mniej interesujące dla szerszego ogółu, wystarczy powiedzieć, że jednym z tematów była sprawa znieczulenia, a więc sprawa podstawowa dla pracy operacyjnej. Obrady zjazdu wykazały nietylko znaczne postępy i nowe sposoby operowania bez bólu, lecz również znaczne ulepszenia w dawniejszych sposobach znieczulenia, tak ogólnego, jak i częściowego. Wystawa narzędzi i środków leczniczych, możność zobaczenia operacyj, wykonywanych przez koryfeuszy chirurgji madryckiej, znacznie powiększyły znaczenie Zjazdu.

W Madrycie pokazano nam zwolna wyrastające z fundamentów **miasteczko uniwersyteckie**, w którem mają się mieścić nietylko wszystkie zakłady uniwersyteckie, domy profesorskie, domy akademickie, ale i stadjon obliczony na kilkadziesiąt tysięcy widzów. Rzecz cała pomyślana z niesłychanym rozmachem i uplanowana bardzo celowo. Patrząc na ten obszar 25 km. kwadr., pięknie na wzgórzach położony, pełny powietrza i słońca,ześrodkowujący w sobie całe życie akademickie, mimowoli nasunęły nam się porównania z warunkami studjów u nas, gdzie, zwłaszcza w Warszawie, student lwią część swego czasu poświęcać musi na rozjazdy po mieście.

Delegacja polska była podejmowana herbatką przez posła Rzeczypospolitej, min. Jana Perłowskiego. Z poselstwa udaliśmy się na uroczystość chopinowską, urządzoną staraniem Towarzystwa hiszpańsko-słowiańskiego. W pięknie dekorowanej sztandarami hiszpańskiemi i polskiemi sali, szczelnie wypełnionej doborową publicznością, radca poselstwa, p. Tadeusz Nieduszyński, w krótkiem przemówieniu przypomniał nam dzieje pobytu Chopina na Majorce. Następnie bardzo uzdolniona pianistka, p. Pura Lago, odegrała szereg mazurków i preludjów, oraz polonez.

Zjazd madrycki przyniósł nam dalsze umocnienie naszego stanowiska międzynarodowego w świecie naukowym. Następny zjazd w roku 1935 ma się odbyć w Kairze pod przewodnictwem prof. Eiselsberga z Wiednia.

Z.

Ostatnia z rodziny Waszyngtonów.



W małej miejscowości Erding koło Monachjum żyje 88-letnia staruszka Marja Washington, która jest ostatnią żyjącą krewną Waszyngtona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, którego 200-setną rocznicę urodzin obchodzi teraz cała Ameryka.

Sport.

Warszawianka — Garbarnia.

Zapowiedź pierwszych zawodów o mistrzostwo Ligi, wywołała w kołach sportowych Krakowa wielkie zainteresowanie. Długa pauza w mistrzostwie, oraz wiadomości o doskonałej formie Warszawianki zainteresowanie to spotęgowały, tak, że w przedsprzedaży biletów zaobserwować można znaczny ruch.

Ambicją Garbarni będzie i w tym roku uplasowanie się na czołowych miejscach tabeli, to też zawody te zapowiadają przebieg wysoce emocjonujący, tembardziej, że i dążeniem wzmocnionej nowymi graczami drużyny stołecznej jest wykazanie, że jej obecna forma stawia ją w równym rzędzie z najlepszymi drużynami Polski. Niedzielna walka o punkty, będzie nader zacięta i wykaże, czy i jakie szanse w obecnym mistrzostwie posiadają wymienione drużyny.

Początek zawodów o godz. 3.30 po południu na boisku K. S. Garbarnia. Z mostu zwierzynieckiego i z placu Wolnica kursować będą na boisko autobusy miejskie.

—o—

HARCERSKI KURS BUDOWY KAJAKÓW. Harcerskie warsztaty sportowe w Płocku zorganizowały w czasie feryj świątecznych kurs budowy kajaków, dostępny dla wszystkich harcerzy.

Każdy uczestnik kursu wykonał dla siebie pod fachowem kierownictwem — jeden kajak na dwie osoby.

Koszt kursu wraz z utrzymaniem i całkowitym materjałem na jeden kajak z dwoma wiosłami kajakowemi — wyniósł zaledwie 95 zł.

ŻEGLARSKA FLOTA HARCERSKA. Pierwsza morska drużyna harcerska w Gdyni zakupiła kuter żaglowo-motorowy „Zorza“.

Załogę kutra stanowić będą harcerze, posiadający stopień „sternika morskiego“.

Na kutrze projektowana jest w b. r. wycieczka do Bornholmu, oraz udział w międzynarodowym zlocie skautów morskich w Gdyni.

Górski Wieniec

Zapoczątkowana przed laty sześciu w Warszawie „Bibljoteka słowiańska“ po kilku tomikach zamilkła. Szeroko pomyślana, ograniczyła się do przekładów polskich z czeskiego. Najlepszy tomik zawierał Jirashową „Historję filozofów“ — już przedtem nam znaną z wybornego tłumaczenia lwowskiego slawisty Franciszka Krczka.

Przed rokiem powstało nowe wydawnictwo: Bibljoteka Jugosłowiańska z ciaśniejszym zakresem niż poprzednia ogólnosłowiańska. Na czele jej redakcji stanął prof. Juljusz Benešić. W pierwszym tomie znalazł się rapsod chorwacki Ivana Mažuranic'a „Śmierć Smail-Agi Czengic'a“, w drugim wiązanka słoweńskich nowel Ivana Cankara, najnowszy — trzeci zawiera serbskich scen siedmnaście, znanych w świecie pod imieniem „Górski Wieniec“, którego autorem był Władyka Petar II. Petrović Njegosz.

Poemat ten ukazał się pierwszy raz w r. 1847. Do dzisiaj już ma 25 wydań, a czytają go w przekładach: Niemcy, Rosjanie, Bułgarzy, Czesi, Francuzi i Anglicy, Wołsi, Szwedzi i Madziarzy, nawet Słoweńcy, jeno Polacy nie zainteresowali się tą perłą poezji czarnogórskiej aż do najnowszych miesięcy. Honor polski skłonił do przekładu dopiero Henryka Batowskiego. Tłumaczenie wierszem białym z rytmiką oryginału opatrzył wstępem i objaśnieniami, a uwagi jego dopełnił studjum krytycznem Branko Lazarewicz, obecny poseł jugosłowiański w Warszawie. I powstało dzieło (161 str.) piękne i zaszczytne.

Władyka Piotr II. (1813—1851) był w Czarnogórzu zjawiskiem podobnem jak Piotr Wielki w Rosji. Zapoczątkował organizowanie urządzeń państwowych: sądownictwo, administrację i skarbowość. W Cetynju założył szkołę i drukarnię. Wielki książę świecki i duchowny równocześnie, a zarazem wielki poeta spoczywa dziś w mauzoleum na szczycie Łowczenu. W poezji zasłynął jako twórca utworów: **Lucza mikrokosma** (Promień mikrokosmu) — **Pustelnik cetyński — Modlitwa wieczorna — Zwierciadło serbskie — Fałszywy car Szczepan Mały Strażnica Aleksic'a**, ale najpowszechniej znany jest jako śpiewak „Górskiego Wieńca“.

Już pieśń ludowa boleje nad sturczeniem się wielu Serbów. Toć i dziś jeszcze muzulmanizm ma na jugu słowiańskim blisko pół miljona wyznawców. A byłoby ich więcej, gdyby nie słynna wigilja w r. 1702, czarnogórska noc św. Bartłomieja. Chrześcijanie zawzięli się na potarczeńców i jednej nocy wymordowali w Czarnogórze wszystkich przeniewierców wyznaniowych. Fala krwi pomordowanych zahamowała rozwój turczenia się miedzy Czarnogórcami na długie lat dziesiątki, jeśli nie całkowicie. Na tle tego wspomnienia historycznego osnuł poeta-książę poemat dramatyczno-epicki i filozoficzny zarazem.

„Serb i Turczyn nigdy się nie zgodzą,
chyba kiedy morze się osłodzi“.

To rdzeń żywiołu historyczno-narodowego w poemacie. Ale czynnik historyczny nie jest tu tak ważny, jak element filozoficzny. Ten drugi składnik stanowi o wielkości utworu. Igumen Stefan Ślepiec — silniej skupia duszę i nadzmysłowo żyje, kogo wzrok do ziemskich rzeczy nie przykuwa — jest głosicielem praw i prawd wiekuistych.

Czas na ziemi i losy człowiecze —
To dwa wzory rzeczy niepojętych;
w nich najgłębszy i rozum i zamęt,
myśli ludzkich są ojcem lub dzieckiem....
Wszystko w oręż uzbraja przyroda
przeciw siłom, co nie znają więzów,
przeciw nędzy i niedostatkowi.
Ostry koniec jest ochroną kłosom,
przed zerwaniem — bronią róży ciernie,
zębów mnóstwo przyroda zaostrza,
mnóstwo rogów ostremi się stało.
Czy skorupy, czy skrzydła, nóg szybkość,
cała owa rzekoma dowolność —
występują w porządku jakowymś.
A nad różnych zamętem żywiołów
włada siła rozumu najwyższa...
Chrześcijaństwa siłą jest cierpienie,
dusza bowiem, cierpieniem hartowna,
rani ciało niebiańskim płomieniem.
duszę z niebem wiąże zaś nadzieja
jak ze słońcem promień rosy — kroplę.

Czemże człowiek?...
Jest stworzeniem przez ziemię zwodzonem,
które widzi, że nie dlań jest ziemia — — —
Kto swe imię czcią na ziemi okrył,
ten jedynie miał powód się zrodzić.
— — — twarz słodyczy pełna i wesela —
to prawdziwe jest błogosławieństwo.

Wielkie i to myśli:

Lęk o życie nieraz cześć pokala,
bo słabości wiążą nas ku ziemi
węzłem marnym, lecz mocnym zaiste,
Ale światło, co lśni z oczu lisom,
tylko małe omamia ptaszyny,
zaś przed orłem lisy kryć się muszą.

Igumen zastanawia się i nad takiem zagadnieniem: „dlaczego rok nowy ludzie właśnie dziś zaczynać zwykli? Czemu zaś nie gdzieś z początkiem wiosny, kiedy słońce z południa powróci, kiedy coraz dłuższe dni się stają, kiedy w zieleń ziemia się przystraja, kiedy każda rzecz dostaje na niej nowe życie, całkiem nową postać“?

Są i w osnowie opowiadaniowej silne momenty. Przed poturczeńcami broni się w dworku swym Radun sam jeden, a z nim jego małżonka Ljubica. Niczem Horeszko oblegających Moskali on celnie razi Turków, a „młoda żona, sokolica jasna wciąż mężowi nabijała strzelbę“. Siedm już trupów liczy. Turcy go wokół podpalają, odsiecz się zjawiła, ośmdziesięciu i

Co słychać w Krakowie.

Sobota 2: św. Franciszka z Pauli.
Niedziela 3: św. Ryszarda.
Niedziela 3: wsch. słońca o godz. 5.33, zachód o 18.34.

———o———

PRIMA APRILIS. Zgodnie z tradycją „prima-aprilisową“ znalazły się we wczorajszym numerze naszego Pisma dwie wiadomości, które zaciekawiły mocno mieszkańców Krakowa. Nie naszą przeto winą, że wiele osób, które przybyły wczoraj pod Rondel zawiodło się w nadziei oglądnięcia Światowida, wyłowionego z Wisły, jak również nie możemy się gniewać na reżysera René Clair'a, że nie zdołał w porę przybyć do Krakowa. A może to właśnie będzie dobrą wróżbą dla krakowskiego przybytku Melpomeny?...

DALSZA REDUKCJA POBORÓW URZĘDNICZYCH. Wczoraj urzędnicy państwowi otrzymali pobory miesięczne zredukowane o 3 proc., stanowiące odtrącenie na emeryturę. Fakt dalszej obniżki płacy wywołał w szeregach urzędniczych zrozumiałe rozgoryczenie.

NOWY DYREKTOR NAJSTARSZEGO W POLSCE GIMNAZJUM. Po przejściu na emeryturę dyr. Jakóba Zachemskiego, 8 miesięcy była nieobsadzona posada dyrektora państw. Gimnazjum I. im. Nowodworskiego (dawniej Gimn. św. Anny). Na posadę tę podało się kilka wybitnych sił pedagogicznych z Krakowa i prowincji, których jednak Ministerstwo oświaty nie uwzględniło, natomiast zamianowało dyrektorem Gimn. Nowodworskiego p. Kazimierza Lewickiego z Zamościa, oczywiście znanego z przekonań sanacyjnych.

ZAMIESZANIE W SĄDACH Z POWODU NOWYCH OPŁAT. W ostatnim dniu marca zostało ogłoszone rozporządzenie normujące sposób i wysokość opłat sądowych (mających być pobieranych zgóry) od 1 kwietnia br. W sądach krakowskich panowało wielkie zamieszanie gdyż nie nadeszły jeszcze instrukcje wyjaśniające brzmienie lakonicznego rozporządzenia. Zarówno urzędnicy sądowi jak i adwokaci mieli nie mało trudu, aby z jednej strony dopełnić wymogów rozporządzenia, a z drugiej, aby nie narazić klijenteli na szkody. W myśl nowych przepisów, zamiast stempli mają strony uiszczać należytości sądowe gotówką w kancelarjach sądowych.

BIURO WOJEWÓDZKIE DO SPRAW FINANSOWO-ROLNYCH. Wojewoda krakowski zarządził otwarcie z dniem 1 kwietnia br. wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolnych w Krakowie. Działalność biura obejmuje wszystkie warsztaty rolne na terenie województwa, bez względu na ich rozmiar, o ile właściciele ich, wierzyciele, względnie powołane władze, zwrócą się do biura w sprawie wykonania czynności wchodzących w zakres jego działania. Świadczenia dokonywane przez biuro są płatne według taksy wstępnej oraz taks dodatkowych, ustalonych przez Centralne Biuro. Informacyj będzie udzielało interesentom biuro wojewódzkie, Kraków ul. Zacisze L. 5. I. p., od godz. 9 do 12 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PUSZKA Z KOSZTOWNOŚCIAMI. Wczoraj zgłosiła Grafczyńska Felicja, że w czasie, gdy była eksmitowana z poprzedniego mieszkania, skradziono jej blaszaną puszkę z biżuterją, łącznej wartości około 9000 zł. Policja krakowska wdrożyła dochodzenie.

ZASŁABŁA NAGLE na ul. Krakowskiej Józefa Bławat (lat 26) i została przewieziona do szpitala św. Łazarza. Lekarz stwierdził, że przyczyna nagłego zachorowania było ostre zapalenie stawów.

Obrady rektorów wyższych uczelni w Polsce.

Jak się dowiadujemy, od dwóch dni odbywają się w Krakowie w Uniwersytecie Jag. poufne obrady rektorów wszystkich wyższych Uczelni. Obrady dotyczą poza sprawami czysto naukowemi, zagadnień budżetowych Uniwersytetów polskich w związku z olbrzymiemi redukcjami wydatków rzeczowych i personalnych. Zjazd ma powziąć doniosłe uchwały, dotyczące systemu studjów na wyższych uczelniach, przyczem mają być rozpatrywane rygory odnośnie do studentów, którzy nie złożą egzaminów w przepisanych terminach oraz do abiturjentów gimnazjalnych, wstępujących na wyższe uczelnie w związku z reformą szkolnictwa średniego. Uchwały rektorów zostaną przedłożone Ministerstwu oświaty.

Czy sprawca zamachu na policjanta stanie przed sądem doraźnym?

Onegdaj donosiliśmy o tajemniczem postrzeleniu posterunkowego policji w Sukiennicach przez Jana Lenarta z Lublina w czasie legitymowania go przez policję. Lenart oddał 3 strzały rewolwerowe do policjanta, które przebiły kożuch, nie raniąc stróża bezpieczeństwa. — Opryszek zbiegł na ul. Szczepańską z rewolwerem w ręku, gdzie został aresztowany i odstawiony do więzień sądowych.

W toku śledztwa sądowego, na zarządzenie sędziego Dr. Wątora, przesłano do głównej komendy policji w Warszawie rewolwer odebrany Lenartowi, jak również kule znalezione w kożuchu policjanta. Lenart wypiera się bowiem jakoby strzelał, zrzucając winę na drugiego osobnika, który znajdował się w jego towarzystwie i zbiegł po dokonaniu zamachu. Od wyniku powziętej ekspertyzy zależeć będzie, czy Lenart stanie przed sądem doraźnym.

W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa pewien posterunkowy z Lublina, który przed niedawnym czasem podczas legitymowania podejrzanego osobnika w Lublinie został postrzelony. Kula przebiła kość czołową i utkwiła nad prawem okiem, pozbawiając policjanta wzroku. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że zbrodniczego czynu dokonał Lenart, przeto zarządzono konfrontację Lenarta z owym posterunkowym w celi więzienia krakowskiego. Posterunkowy nie rozpoznał w Lenarcie sprawcy zamachu na jego osobę.

———oOo———

KŁUSOWNIK ZAMORDOWAŁ GAJOWEGO. Jak już donosiliśmy, w dniu 25 marca znaleziono w lesie rewiru Podłęże zwłoki gajowego Jana Fałata. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły wczoraj do ujęcia mordercy, w osobie kłusownika F. Nowakowskiego z Dąbrowy pow. chrzanowski. Sprawcę, który przyznał się do czynu, przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. We czwartek koło godz. 10-tej wieczór Andrzej Wątor (lat 26), rolnik z Polanki, zaczaił się przy drodze w odległości 2 km. od Myślenic na nadjeżdżającego furmanką Władysława Fijała, rolnika, zamieszkałego w Polance i oddał do niego z tyłu strzał rewolwerowy, kładąc go trupem na miejscu. W toku dochodzeń ustalono, że denat ożenił się z narzeczoną Wątora, która jednak utrzymywała nadal stosunki z Wątorem, wobec czego zbrodniarz dopuścił się swego czynu, sądząc, że po usunięciu rywala będzie się mógł ożenić ze swą byłą narzeczoną. Mordercę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Prawdopodobnie stanie on przed sądem doraźnym.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZEBRANIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEKARZY Państwa Polskiego odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 8 po południu, w sali Tow. Lekarsk., ul. Radziwiłłowska L. 4.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie, pl. Szczepański, będą jeszcze do nabycia przez cały kwiecień. Z uwagi na to, że niebawem rozpoczną się duże ciekawe wystawy, w tem jubileuszowa Wyczółkowskiego i inne, do których posiadacze akcji nie będą zupełnie dopłacali i jak zwykle będą mieli nieograniczony wstęp, należy się pospieszyć z ich nabywaniem.

ZWIEDZANIE ZBIORÓW MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO, jako szósta wycieczka Polsk. Tow. Krajozn. odbędzie się w niedzielę 3 b. m. Oprowadzać będą kustosze Muzeum. Zbiórka o godz. 11 przed południem przed Muzeum przy ul. Smoleńsk. Opłata 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

WYSTAWA FOTOGRAFIKI KUCZYŃSKIEGO. Ciesząca się wielką frekwencją wystawa fotografiki Kuczyńskiego potrwa do niedzieli włącznie. Zwiedzać można od godz. 10 do 1 i od 5 do 7.

NOWY WYDZIAŁ TWA POLSKO-WĘGIERSKIEGO NA R. 1932: prezes Dr. Józef Muczkowski, wiceprezes Dr. Jan Dąbrowski prof. Un. Jag., sekretarz Józef Sroczyński, em. prof. gimn.; nadto do Zarządu weszło 18 osób.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Egmont“ (premjera — w stulecie śmierci Jana Wolfganga Goethego).
Niedziela po południu: „Dzika pszczoła“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Egmont“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Walka w podziemiach“ (w gł. roli Carlo Aldini).
WANDA: „Książę Bouboule (w gł. roli Georg Milton).
APOLLO: „Liljanka chce się rozwieść“ (w gł. roli Liljan Harvey).
SZTUKA: „24 godziny“.
BAGATELA: „Rok 1914“ (w gł. roli Jadwiga Smosarska).
ADRIA: „Mężowie i żony“.
SŁOŃCE: „Niebieski motyl“.
KINO DŹWIĘKOWE SZKOLNE przy ul. Skarbowej 2: „Eskimos Manuk“ i „Cowboy jako majtek“.
UCIECHA: „Rok 1914“ (w gł. roli Jadwiga Smosarska).

———o———

W PONIEDZIAŁEK 4 B. M. PREMJERA OPERY „MARTA“. Opera krakowska daje w nadchodzący poniedziałek — XIV. w bież. sezonie — premjerę romantyczno-komiczną „Martę“ — czyli — „Kiermasz w Ryszmondzie“ F. v. Foltowa. Dzieło to, o czarującej melodyce, oraz wytwornej i efektownej instrumentacji, ujrzało światła kinkietów po raz pierwszy w r. 1847 w operze wiedeńskiej, skąd rozpoczęło triumfalny pochód przez wszystkie sceny muzyczne świata. Utrzymuje się też na repertuarze do dzisiejszych dni. W krakowskiej premjerze, przygotowanej muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego i opracowanej reżyserskо przez p. Stef. Romanowskiego, partję tytułową odtworzy w języku polskim nasza znakomita śpiewaczka p. Ada Sari, która też w IV. akcie wykona warjacje J. Benedicta na temat „Karnawału weneckiego“. Obok naszej świetnej artystki wystąpią w operze Flotow'a pp.: Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek, Mazurek i Kruszewski.

DELA LIPINSKAJA, niezrównana pieśniarka diseuse, powszechnie zwana królową piosenki, wystąpi dziś w sobotę 2 b. m. w Starym Teatrze. Dela Lipinskaja, zmieniająca swą postać i mimikę nieustannie, zależnie od kreacji, czaruje słuchaczy pogodnym wdziękiem, kulturą i elegancją. Fenomenalna artystka wystąpi również w Zakopanem w niedzielę 3 b. m. w sali teatralnej „Morskie Oko“.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę film p. t.: „Groza śmierci“ — w roli głównej Tom Tyler i Franuś Daro. Ponadto dodatek i dwie wesołe komedje.

———oo———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 3 kwietnia w czasie Mszy św. o godz. 10-tej, odśpiewa szereg utworów religijnych p. Elza Sękarówna, przy organach p. Krzysztof Borzędowski.

———:o:———

„Egmont“ w stuleciu Goethego.

Teatr krakowski, jedyny w Polsce, bierze dziś udział w uczczeniu stulecia Goethego, obchodzonego uroczyście przez cały świat kulturalny, wystawiając wspaniałą tragedję „Egmont“. Mimo, że idea walki o wyswobodzenie narodu z pod jarzma obcych najeźdźców trafiała w Polsce na żywy oddźwięk, przedstawienia tego dzieła, ze względu na trudności techniczne, należały u nas do rzadkości. W Krakowie grano „Egmonta“ tylko kilka razy w starym teatrze w r. 1888-ym.

Obecne wystawienie, w układzie scenicznym dyr. T. Trzcińskiego ujmuje utwór w 12 obrazów, które dzięki systemowi uproszczonych dekoracyj, rozwijać się będą bardzo szybko, z dwiema jedynie dłuższemi przerwami. Wspaniała muzyka Beethovena do tego dzieła, złożona z powszechnie znanej uwertury i dziewięciu wstępów symfonicznych, wykonana będzie w Krakowie bodaj po raz pierwszy w całości, przez orkiestrę symfoniczną pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego. Po rozpoczęciu uwertury drzwi do sali będą zamknięte. Dla ułatwienia widzom wniknięcia w szczegóły tragedji do programów dołączony będzie krótki zarys historyczny wypadków, związanych z historją „Egmonta“.

Role główne odtwarzają pp.: Szymański, Nowakowski, Burnatowicz, Zaklicka, Klońska, Zalewska oraz cały niemal zespół męski w licznych scenach zbiorowych. „Egmont“ powtórzony będzie w niedzielę oraz we wtorek przyszłego tygodnia. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, świetna i sukcesowa komedja L. H. Morstina „Dzika pszczoła“.

Odnowienie kościoła św. Agnieszki.

Proboszcz krakowskiego kościoła garnizonowego św. Agnieszki ks. dziekan Zapała wspólnie z ks. prof. Kruszyńskim informowali onegdaj przedstawicieli prasy krakowskiej o obecnym stanie i potrzebach tego kościoła, wykupionego, jak wiadomo, w swoim czasie z rąk żydowskich, a następnie ofiarowanego wojsku. Brak dostatecznych funduszów uniemożliwił przywrócenie tej świątyni do należytego stanu, to też mury tak zewnątrz, jak i wewnątrz są nieotynkowane i przedstawiają istotnie przykry widok. — Z uzyskanych na rok bieżący w budżecie wojskowym 25.000 zł. ma być wzniesiony nowy dach. Nadto znajdą się prawdopodobnie fundusze na wypłacenie odstępnego dla 12 rodzin żydowskich, które dotąd zajmują sąsiadujące z kościołem poklasztorne zabudowania. W toku jest też zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego w kościele. Co niedziele odbywają się w kościele św. Agnieszki dwa nabożeństwa dla wojska, a trzecie dla ludności cywilnej. Obecny jego opiekun ks. dziekan Zapała dokłada wszelkich starań, by świątyni tej przywrócić odpowiedni wygląd i apeluje do społeczeństwa o pomoc dla otynkowania przynajmniej murów kościoła, co ze względu na odbywające się w nim nabożeństwa jest w obecnej chwili najpilniejsza potrzebą.

ŚWIĘCONE W KRAKOWSKIEJ CH. D. Dziś, w sobotę, o 7-ej wieczorem w domu przy ul. Potockiego 11 odbędzie się „Święcone“ Ch. D.

trzech Turków padło. Radun zwycięski, ale dworek jasny w zgliszczach.

Potężnie brzmi przysięga Czarnogórców, przeciw zdrajcom wiary i narodu skierowana. ktoby zdradzić chciał brata z narodu —

„niechaj wszystko w kamień mu się zmieni!
Bóg nasz wielki niech potęgą swoją
w kamień — jego płód w matczynem łożu;
w kamień — jeog płód w matczynem łożu;
dzieci jego niechaj trąd osypie,
by palcami lud je pokazywał...
w domu chłopcy niech mu się nie rodzą...
niechaj wina i chleba nie święci...
krwią rodzinne święto niech mu spłynie,
dzieci swoje niech zjada pieczone,
wiatr szaleńczy niechaj go owionie...
Zebrani chórem wołają po zaklęciach: Amen!

Ma poeta i wiarę mesjaniczną w zwycięstw cierpień czarnogórskich, bo oto wieszczy:

„Już was widzę we lśniących całunach
i zmartwychwstał już w czci swojej naród.
Widzę: ołtarz nasz święty... łaskę niebios
w walce wam pozyska“.

I pozyskał.

„Górski Kamień“ stał się Starym dla Serbów Zakonem i drogą relikwią po księciu autorze i po dziejach przez wielką wojnę narodów zamkniętych,

JAN MAGIERA.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

Kwiecień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Życie gospodarcze

Masowe redukcje na Slasku.

Obok kwestji poważnego deficytu budżetowego i trudności z uzyskaniem pomocy kredytowej z zagranicy, trzecim szczególnie groźnym problemem, który w ostatnim czasie zawisł nad sytuacją wewnętrzną kraju jest załamywanie się przemysłu śląskiego, znajdujące wyraz w masowem zamykaniu warsztatów pracy i redukcji robotników. To, co oświadczyli reprezentaci przemysłu węglowego na znanej konferencji prasowej w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej, że 8-procentowa zniżka płac górniczych jest niewystarczającą i że nie uchroni ona od dalszego zamykania kopalń — zdaje się realizować już w tempie lawinowem, a los 30 tysięcy górników zawisł na najbliższą przyszłość w powietrzu. Na ręce komisarza demobilizacyjnego wpływa ustawicznie szereg wniosków o redukcje robotników, przyczem kontyngenty obracają się przeważnie w ramach od tysiąca osób wzwyż.

Tak więc w ostatnim dniu ub. miesiąca zamknięta została ostatecznie należąca do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego kopalnia „Szarlota", zatrudniająca przeszło 2.000 ludzi załogi. Przy pracach koniecznych zajętych będzie tylko 150 osób. Na kopalni „Blücher" przedłużono wypowiedzenia do 15 b. m., w którym to terminie kopalnia ma ulec całkowitemu unieruchomieniu. W hucie „Ferrum" wypowiedziano wszystkim urzędnikom, a załoga robotnicza otrzymała wymówienie z terminem 15 b. m. Tak samo otrzymali wypowiedzenia wszyscy urzędnicy huty „Silesia", która w myśl decyzji generalnej dyrekcji ma ulec zamknięciu. W najbliższym czasie ma również nastąpić zamknięcie huty „Falwy".

W ub. czwartek odbyło się u komisarza demobilizacyjnego trzynaście różnych konferencyj w sprawie masowych redukcyj urzędników i robotników.

W sprawie wniosku przemysłowców co do unieruchomienia kopalni „Wawel-Wolfgang" (Ruda) zatrudniającej 2.300 ludzi, komisarz zezwolił na zredukowanie 1150 robotników. Poza tem omawiana była sprawa zwolnienia z pracy 1.900 robotników z kopalni „Gotthard" (Orzegów), „Paweł" (Chebzie), „Lithandra" i „Hillebrandt" (Nowa Wieś). W sprawie tej zapadnie decyzja w najbliższych dniach po zbadaniu stosunków na poszczególnych kopalniach.

Ponadto były poruszane sprawy częściowych, względnie masowych zwolnień urzędników na kopalniach „Blücher", „Donnersmarck", „Giesche", „Kleofas" (obecnie nieczynnej), „Chem. Fabryki" w Bogucicach, „Huty Bismarcka", fabryki Koetza w Mikołowie, kop. „Nowej Heleny" i t. d. W sprawie redukcji urzędników na kop. „Blücher" zapadnie decyzja w dniu 13 b. m. Na kop. „Donnersmarck" zezwolił komisarz tylko na częściową redukcję urzędników, a co do reszty częściowo udzielił zezwolenia na redukcje, a częściowo decyzję odroczył.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Tendencja utrzymana — dowozy słabe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 1 kwietnia. Dolary: 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. Dewizy: Holandja 361.00, 361.90, 360.10; Londyn (34.20, 34.25), 34.40, 34.26; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.15, 35.24, 34.06; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 173.40, 173.83, 172.97; Berlin prywatnie 212.46.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 85—84.50.

Pożyczki: 3% budowlana 38 — 5% konwersyjna 39.25 — 4% dolarowa 49.25—49.30—49.25 — 7% stabilizacyjna 58.75—59—58.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 1 kwietnia. Paryż 20.30, Londyn 19.72 i pół, Nowy Jork 5.14 i trzy czwarte, Belgja 72.00, Włochy 26.60, Hiszpanja 38.85, Holandja 208.00, Berlin 122.50, Sztokholm 105.56, Oslo 103.50, Kopenhaga 108.00, Sofja 3.73, Praga 15.25, **Warszawa 57.70**, Białogród 8.90, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 9.00.

Giełdowe ceny zboża.

Kraków 1 kwietnia. (PAT). Giełda bez notowań.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 1 b. m. następujące ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona 30.75—31, dworska biała 30.50—30.75, targowa stand. 30—30.25, żyto dworskie stand. 27—27.25, targowe stand. 26.75—27, mąka żytnia okr. Krak. 65% 42.50—43, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 43.50—44, otręby żytnie 16.50—17, pszenne 16.50—17, kasza jaglana fabryczna 46—48, tatarczana cała 46—48, tatarczana łamana 44—46 zł.

Nadużycia zarządów spółek akcyjnych.

SPÓŁKI ZAWIESIŁY NIELEGALNIE DZIAŁALNOŚĆ I NIE ZWOŁUJĄ WALNYCH ZEBRAŃ AKCJONARJUSZY.

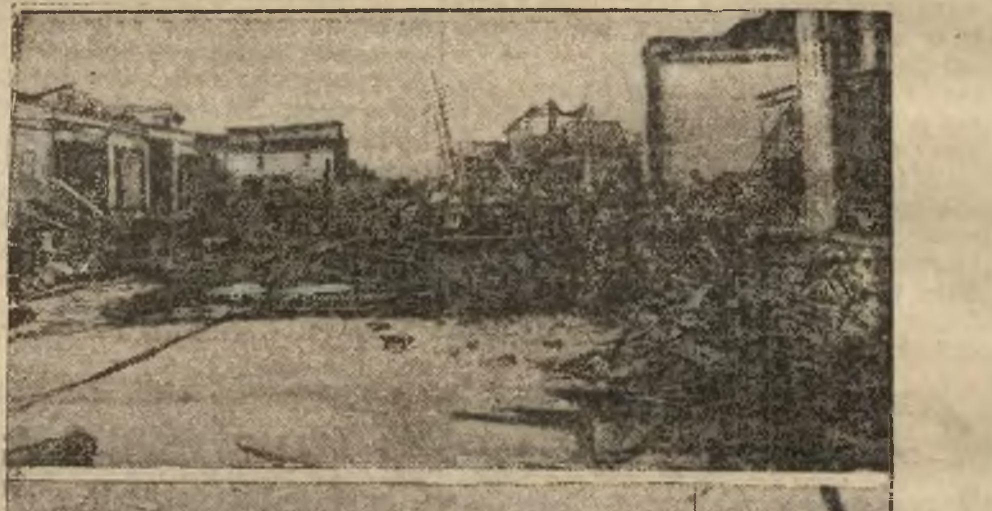
Wspominaliśmy w poprzednim numerze o zupełnym zaniku obrotów akcjami przemysłowemi i handlowemi na giełdach krajowych. Ciekawym przyczynkiem wyjaśniającym w pewnej mierze ten fakt. jest komunikat, jaki nadsyła nam istniejący od kilku lat w Krakowie **Związek akcjonarjuszów i udziałowców**. Celem tego Związku jest ochrona praw mniejszości w spółkach akcyjnych. jakkolwiek działalności swej nie mógł dotychczas rozwinąć w szerszych granicach, gdyż nie dozwalają mu na to z jednej strony ograniczone środki finansowe, z drugiej zaś brak należytego zrozumienia i poparcia od samych akcjonarjuszów.

„Obecnie — jak brzmi komunikat — minimalnem jest zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa akcjami skutkiem **braku zaufania do Spółek akcyjnych wogóle. Wiele Spółek zawiesiło działalność w sposób nielegalny i niezgodny z postanowieniami statutu i przepisami ustawy.** Znalazłszy się dzięki fatalnej gospodarce w **kłopotliwej sytuacji** i obawiając się **rekryminacji ze strony akcjonarjuszów**, Spółki takie, przez nikogo nie kontrolowane, **przestały zwoływać Walne Zgromadzenia akcjonarjuszów.** Takich i tym podobnych nadużyć **nie wolno tolerować.** Akcjonarjusze muszą przeciwstawić się samowoli organów zarządzających.

Należy sobie uprzytomnić, że Spółki akcyjne, z małemi wyjątkami, **pochłonęły dziesiątki miljonów złotych**, które niestety uważać należy za stracone dla akcjonarjuszów. Oczywiście, iż straty mogły być spowodowane **rozmaitemi przyczynami**, nawet niezależnemi od zarządu, jednak **większość strat przypisać należy niesumiennej, niedołężnej, niefachowej, rozrzutnej i nieodpowiedzialnej gospodarce wewnętrznej**".

W tych warunkach staje się zrozumiałą konieczność ochrony i rozszerzenia praw niezależnych posiadaczy akcji i papierów wartościowych, oraz udziałów w przedsiębiorstwach krajowych, tudzież wywarcia pewnego wpływu na racjonalną gospodarkę przedsiębiorstw. W tym właśnie kierunku prowadzi akcję Związek akcjonarjuszów, którego siedziba mieści się w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10.

Klęski żywiołowe





nawiedzają często daleką Azję i Amerykę, najstraszniejsze z nich to szalejące na morzach i wybrzeżach Azji tajfuny, a na kontyngencie amerykańskim tornada, których skutki widzimy na naszej ilustracji.

Egzekucje sądowe w gospodarstwach rolnych.

ULGI NIE MAJĄ ZASTOSOWANIA PRZY EGZEKUCJI PODATKÓW ORAZ OPŁAT SKARBOWYCH.

W Dzienniku Ustaw z ostatnich dni marca została ogłoszona ustawa o **ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym.** Idzie tu mianowicie o gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne oraz zakłady i warsztaty przemysłowe, związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, o ile nie są wpisane do rejestru handlowego, oraz **właścicieli, użytkowników i dzierżawców** takich gospodarstw.

Ustawa przewiduje, że egzekucji na rzecz osób trzecich, **nie ulegają roszczenia z tytułu świadczeń w naturze** (otręby, wytłoki, wywar i inne odpadki), które gospodarze rolni zastrzegają sobie wzamian za dostarczone do swego gospodarstwa płody do przerobu, o ile te świadczenia są niezbędne do prowadzenia gospodarstwa.

W sprawie **przymusowego zarządu** gospodarstw rolnych ustawa postanawia, że w razie dozwolenia takiego zarządu **należy zamianować zarządcą samego dłużnika**, jeśli on ten zarząd przyjąć jest gotów i jeśli osoba jego daje dostateczną rękojmię należytego prowadzenia zarządu. W razie poruczenia przymusowego zarządu dłużnikowi należy ustanowić **nadzór nad zarządem i nadzór ten oddać Izbie Rolniczej lub organizacji rolniczej**, względnie urzędowi komunalnemu lub państwowemu, lub też specjalnym nadzorcom, zamianowanym bezpośrednio przez sąd egzekucyjny.

Poza tem ustawa zawiera szereg postanowień, dotyczących **tymczasowego wstrzymania licytacji nieruchomości.** Dłużnik, który wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie popadł w trudności płatnicze, **może zgłosić wniosek o tymczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości w sądzie**, którego komornik prowadzi egzekucję, bądź w sądzie egzekucyjnym, jeżeli egzekucję prowadzi sąd. Sąd po otrzymaniu wniosku wyznaczy niezwłocznie termin **najdalej dwutygodniowy** do rozpoznania sprawy. Sąd może zabezpieczyć wniosek o wstrzymanie licytacji tymczasową decyzją, odwołującą wyznaczony termin licytacyjny, o ile okoliczności, przytoczone we wniosku dostatecznie uzasadniają jego słuszność.

Sąd zezwoli na tymczasowe wstrzymanie licytacji, gdy uwzględniając wszelkie okoliczności nabierze przekonania, że **wierzyciel, popierający egzekucję, nie będzie przez wstrzymanie licytacji narażony na niewspółmierną szkodę.**

Wstrzymać tymczasowo licytację można **najwyżej na jednoroczny okres gospodarczy**, którego końcowy termin powinien być określony w ten sposób, aby gospodarstwo rolne mogło jeszcze ukończyć i spieniężyć najbliższe zbiory. Jeżeli orzeczenie, wstrzymujące licytację, zapadło w drugiej połowie okresu gospodarczego, sąd może w swem orzeczeniu przedłużyć termin wstrzymania licytacji **jeszcze na najbliższy okres gospodarczy.** Poza tem okres, na który wstrzymano licytację, nie może być przedłużony ani wznowiony.

Powyższe przepisy **nie mają zastosowania do egzekucji, wszczętej celem zaspokojenia następujących należności: 1) z podatków i opłat skarbowych i komunalnych, 2) z tytułu umów najmu pracy, 3) z opłat na ubezpieczenia społeczne, 4) z alimentów** wszelkiego rodzaju, nie wyłączając wymiarów i wymów, **5) z pożyczek długoterminowych**, udzielonych przez instytucje kredytu długoterminowego, 6) z tytułu nabycia po dniu 1 grudnia 1931 r. **krajowych nawozów sztucznych.**

Przepisy dotyczące wstrzymania licytacji nieruchomości mają charakter tymczasowy, przyczem ustawa upoważnia Radę Ministrów do ustalenia w drodze rozporządzenia terminu, w którym przepisy te utracą swą moc.

Radjo.

„Tylko wyroby francuskie!"

tak Francuzi odpowiadają Anglikom.

Radjofonja francuska podjęła prawdziwą kampanję za poparciem akcji patrjotyzmu gospodarczego, będącej odpowiedzią na analogiczne hasło angielskie: „Buy British!". Wszystkie reklamy nadawane przez stacje francuskie, zwłaszcza paryskie i większe radjostacje na prowincji, zaczynają się i kończą wezwaniem, które brzmi: „Francuzi! Patrząc na wyroby obce, uprzytomniajcie sobie, że one sprawiają wyłom w budżecie państwa, dziurawiąc i wasze kieszenie".

Słyszy się podobne wezwania, inaczej nieco ujęte — bardziej bezpośrednie. Naprzykład firmy samochodowe apelują w ten sposób przez radjo:

„Kupując wóz zagraniczny, nie zastanawiacie się, ile czeka was trudności, gdy trzeba będzie wóz naprawić albo dobrać części zapasowe. Wozy francuskie cieszą się uznaniem zagranicy, czyżby nie zasłużyły sobie na równe uznanie samych Francuzów"?

Ta propaganda radjowa na rzecz wyrobów francuskich znajduje oddźwięk w prasie angielskiej, która nie podziela wprawdzie francuskiego patrjotyzmu gospodarczego, ale przyznaje, że odruch spowodowany został znacznym spadkiem dochodów narodowych w ciągu ubiegłego roku, a przyspieszy hasłem angielskiem: „Swój do swego po swoje". Krócej mówiąc: „Buy British".

Programy stacyj radiowych.

Niedziela 3 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 9.30 Nabożeństwo z kościoła Księży Misjonarzy w Krakowie na intencję misjonarzy, wyjeżdżających na drugą polską placówkę misyjną w Chinach. Śpiewy gregorjańskie i wielogłosowe; 10.45 Program na dzień bieżący; 11—12.15 Transmisja z Wiednia; 12.15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.25—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Odczyt p. t. „Sierpień 1914 roku" wygł. dr. K. Kumaniecki, prof. Un. Jag.; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko ze Lwowa; 20.15—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.25 „Maski na codzień", feljeton p. K. Hojnackiej; 19.25 „Europa w zwierciadle światopoglądu ludzi Dalekiego Wschodu", wygł. p. J. Nowiński; 19.45 „Hala", słuchowisko z muzyką i śpiewami układu K. Królińskiego, w reżyserji W. Budzyńskiego, w wyk. artystów scen lwowskich. Ilustracja muzyczna na motywach ludowych oparta, oprac. T. Seredyński. Krótkie słowo wstępne „O zwyczajach ludowych i pieśniach, które zaginęły", wygł. p. K. Króliński. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 20.15 „Serenady i kołysanki" w wyk. lwowskiego chóru „Bard"; 22.55 Lwowski biuletyn sportowy w oprac. p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 9.30 Nabożeństwo z Krakowa: 10.45 „O budowie kaplicy polskiej w Nazarecie"; 10.50 Program na dzień bieżący; 11 Transmisja z Wiednia. Józef Haydn: Msza (Nelson-Messe) pod dyr. Klemensa Kraussa w wyk. 4 solistów i chóru Opery Państwowej, oraz ork. kameralnej Filharmoników Wiedeńskich; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy „Wiosenne wędrówki instruktora po gospodarstwach"; 14.20 Pieśni i tańce ludowe pow. pułtuskiego w wyk. Stowarz. Młodz. Polskiej z Wyszkowa (chór i kapela wiejska) pod dyr. J. Olszewskiego; 14.40 Odczyt rolniczy „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba"; 15 Dalszy ciąg muzyki ludowej; 15.35 Wesołe piosenki przy gitarze w wyk. M. Rentgena; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.25 O „Związku pań domu"; 16.40 Transmisja z Muzeum Narodowego; 17.15 „Jak zamieniamy ciepło na pracę"; 17.30 „Kącik językowy"; 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. Reprez. P. P. pod dyr. A. Sielskiego, K. Wroczyński (baryton), L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości; 19.25 Piosenki w wyk. chóru Warsa (płyty); 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko ze Lwowa; 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, K. Wiłkomirski (wiolончz.) i M. Wiłkomirska (fort.); 21.55 Kwadrans literacki. Wł. Perzyński: „Dwa obrazki"; 22.10 Pieśni w wyk. Marji Freund (sopran); 22.40 Państw. Instytut Met.: 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z dancingu Adria.

Katowice (408.7). G. 19 „Bery i bojki śląskie", Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń); 19.25 Rozmaitości, program na dzień następny oraz komunikat T. P.

Mowa p. Sławka w klubie BB.

NIEZADOWOLENIE Z OBECNEJ JAKOŚCI BRYGAD.

Przez miesiące letnie członkowie BB. muszą utrzymać kontakt z organizacją — mówił p. Sławek. Są do wyboru dwie metody, pierwsza: starać się o oddziaływanie przez liczbę zorganizowanych, a druga: oddziaływać tylko przez ludzi o wyższych wartościach moralnych. Na podstawie doświadczenia stwierdzam — mówił p. Sławek — że mała organizacja, złożona z właściwych ludzi, może wydobyć z siebie napięcie, oddziaływujące głębiej, aniżeli organizacja duża, która tego napięcia wydobyć nie jest w stanie. Panowie nie powinni pragnąć mieć wielką liczbę, ale mieć ludzi odpowiednio dobranych. Kryzys jest jednym z probierzy, który nam ludzi będzie segregował.

Irlandja odgranicza się cłami od Anglji.

Londyn, 1 kwietnia. Wedle doniesień z Dublina, rząd irlandzki uchwalił wprowadzić ogólną taryfę celną celem ochrony przemysłu rodzimego. Taryfa ustanawia cło w wysokości 33 i pół procent od wartości towaru zagranicznego na wszystkie te gatunki towarów, które mogą być wyprodukowane w Irlandji. Towary pochodzące z Anglji, lub krajów wchodzących w skład imperjum brytyjskiego będą podlegały ocleniu w wysokości 25 procent wartości towaru.

POZYCJA FRANKA WOBEC FUNTA WZMOCNIONA.

Wiedeń, PAT. „Neues Wiener Tageblatt" donosi z N. Jorku, że Bank Francuski rozpoczął wycofywanie swoich sum depozytowych dolarowych, ulokowanych w N. Jorku i zamienia je na funty angielskie. W ten sposób wzmocniła się pozycja franka wobec funta angielskiego. Depozyt dolarowy Banku Francuskiego w N. Jorku wynosił 752 miljonów dolarów.

TRAGICZNE SKUTKI KATASTROFY W ZAGRZEBIU.

Białogród, PAT. Cała prasa zamieszcza w dalszym ciągu szczegóły katastrofy w Zagrzebiu, podkreślając zwłaszcza tragedję rodziny Radnicz, z której ocalał tylko ojciec i najmłodszy syn, matka i troje dzieci zginęło w straszliwych cierpieniach. Dotychczas wydobyto dwie córki, studentki uniwersytetu zagrzebskiego, matka zaś i trzecie dziecko znajdują się jeszcze pod gruzami. Jak wykazały dochodzenia, pastwą pożaru padły 2 tony filmów, znajdujących się w atelier „Star-Film'u".

ZACIĘTA OBRONA JAPOŃCZYKÓW.

Paryż. (PAT) Donoszą z Dalekiego Wschodu: W czasie ostatnich walk chińsko-japońskich w okolicy Kiang-Wan mała garstka żołnierzy japońskich pod dowództwem kpt. Kuga, otoczona przez Chińczyków, broniła się zaciekle przez dwa dni i dopiero po całkowitem wyczerpaniu się amunicji i żywności, poddała się. Zwolniony ostatnio z niewoli kpt. Kuga przybył do dzielnicy Szang-Kiu, gdzie toczyła się walka i po wygłoszeniu płomiennej mowy na cześć bohaterstwa swoich żołnierzy, wystrzałem w głowę pozbawił się życia.

———o———

Nowy Jork, 1 kwietnia. W Celaya, w stanie Guanajuato (Meksyk) stracono wczoraj 48 bandytów, którzy w ubiegłym miesiącu dokonali napadu bandyckiego na pociąg. Bandyci skazani zostali przez sąd wojenny, któremu osobiście przewodniczył minister wojny Calles. W ten sposób wytępiona została doszczętnie szajka bandytów, która była postrachem całego środkowego Meksyku. Składała się ona z 65 osób, z których 17 zginęło w walce z wojskiem po napadzie na pociąg.

Bukareszt. (PAT) W Rumunji ma być utworzony specjalny fundusz lotniczy, przeznaczony na rozwój lotnictwa. Na rzecz tego funduszu mają być opodatkowane w wysokości 20 proc. dochody z gier hazardowych.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) W okresie przedświątecznym w samym Wilnie wykryto 12 tajnych gorzelni.

Diety poselskie wypłacono workami bilonu.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym od rana panowało w Sejmie znaczne ożywienie, gdyż zapowiedziane były posiedzenia niektórych klubów parlamentarnych.

Istotnie obradowało parę klubów. Najwięcej zainteresowania budziły obrady Klubu BB. Zapowiedź jakoby na posiedzeniu tego Klubu p. wicepremjer miał wygłosić przemówienie o sytuacji gospodarczej, nie spełniła się. Przemawiał tylko b. premjer prezes Klubu p. Sławek. P. Sławek wygłosił dość długie przemówienie o sytuacji wewnętrznej.

Wielką sensację wywołała forma wypłaty diet poselskich. Do Sejmu przesłano z kasy państwowej 149 woreczków, zawierających po 1000 sztuk 50-groszówek, a ważących przeszło 5 kg. każdy. Woreczki te rozparcelowano między kluby, a w klubach rozdano je posłom najmłodszym, względnie rozdzielano w drodze losowania. W ten sposób niektórzy posłowie otrzymali po 500 zł. Tak wielka ilość bilonu przy wypłacie diet nie przeszła bez wrażenia.

Wielka afera szpiegowska we Francji.

Paryż, 1 kwietnia. Po dłuższej obserwacji policja francuska w Longwy nad granicą luksemburską wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej, stojącej w służbie niemieckiej, aresztując obywatela luksemburskiego nazwiskiem Severo i jego towarzyszkę, obywatelkę czechosłowacką, zamieszkałą w Luksemburgu, Annę Hussak. Para ta wpadła policji francuskiej w oko przez częste przekraczanie granicy francuskiej i interesowanie się objektami nowych fortyfikacyj francuskich. Przeprowadzona w zajmowanym przez nich hotelu rewizja dała rezultat dodatni. W ręce policji wpadły wykresy objektów wojskowych w pasie nadgranicznym, oraz liczne dokumenty wojskowe.

Trzy kandydatury na prezydenta Rzeszy.

Berlin, 1 kwietnia. Oficjalna lista kandydatów w drugiem głosowaniu na prezydenta Rzeszy zawiera jedynie trzy nazwiska. Wydrukowane zostały oficjalne kartki wyborcze, zawierające w porządku alfabetycznym nazwiska Pawła Hindenburga, prezydenta Rzeszy, Adolfa Hitlera, radcy rządowego i Ernesta Thaelmanna, robotnika transportowego.

Hitlerowcy przygotowują intensywną kampanję wyborczą.

Monachjum, 1 kwietnia. Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej zapowiada wielką propagandę ze strony partji do drugich wyborów na prezydenta Rzeszy. Akcja agitacyjna rozwinie się z niebywałą dotąd energją natychmiast po wygaśnięciu rozporządzenia prezydenta w sprawie rozejmu politycznego, które — jak wiadomo — traci moc obowiązującą w niedzielę 3 bm. o godz. 12 w południe. W parę minut po 12-tej odbędzie się masowe zgromadzenie hitlerowców, na którem przemawiać będzie Hitler, który zresztą począwszy od tej chwili będzie codziennie przemawiać w 3 do 4 różnych miejscach. Równocześnie prasa narodowo-socjalistyczna zwiększy nakłady 4- a nawet 10-krotnie. „Voelkischer Beobachter" będzie wydawany w nakładzie idącym w miljony egzemplarzy.

Pensja dla b. prezydentów Francji.

Paryż, 1 kwietnia. Izba francuska obradowała dziś przez całą noc. Mimo to obrady budżetowe nie zostały jeszcze zakończone, ponieważ stale wyłaniają się między Izbą a Senatem nowe trudności. W nocnych obradach Izby uczestniczył prawie cały rząd. — Podczas obrad nad budżetem ministerstwa pocz zabrał również głos premjer Tardieu, stawiając kwestję zaufania. W głosowaniu wyraziła Izba rządowi zaufanie 315 głosami przeciw 256.

Izba przyjęła oprócz tego projekt ustawy przyznający dawnym prezydentom republiki francuskiej, którzy przysłużyli się ojczyźnie, roczną pensję w wysokości 200 tysięcy franków. Narazie ustawa ta będzie zastosowana do Poincarego, który z powodu choroby nie jest w stanie wykonywać praktyki adwokackiej.

Po ostatecznem załatwieniu ustawy budżetowej parlament francuski zostanie zamknięty do 1 czerwca br., w którym to dniu Senat zbierze się w składzie dotychczasowym, podczas gdy w skład Izby wejdą już nowoobrani posłowie.

Rozwiązanie Izby deputowanych.

Budżet z nadwyżką dochodów.

Paryż, 1 kwietnia. Po całonocnych obradach Izba francuska zatwierdziła dziś po południu ostatecznie budżet państwowy na rok 1932 w brzmieniu przyjętem przez senat. Uchwalony i z dniem dzisiejszym wchodzący w życie budżet, wyraża się w dochodach w sumie 41.100.883.494 franków, a w wydatkach 41.097.501.752 franków. Nadwyżka dochodów wyniesie zatem 3.381.742 fr.

Po zakończeniu prac budżetowych premjer Tardieu odczytał dekret stwierdzający wygaśnięcie okresu legislatury Izby pochodzącej z wyborów z roku 1928 i rozwiązujący Izbę. Nowa Izba zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 1 czerwca b. r. — W toku ostatniego posiedzenia Izby premjer Tardieu pięciokrotnie stawiał kwestję zaufania, zyskując stale większość okrągło 70 głosów. Budżet został przyjęty 435 głosami przeciw 135 głosom.

Program konferencji państw naddunajskich.

Paryż, PAT. Według informacyj prasy, projekt zaproszenia na konferencję 5 państw naddunajskich, zawiera m. in. następujące punkty: zniesienie tam celnych pomiędzy poszczególnemi państwami sukcesyjnemi b. monarchji austro-węgierskiej; obniżenie ich prywatnych długów; udzielenie kredytu długoterminowego każdemu z tych państw po uprzedniem przeprowadzeniu sanacji budżetowej; Francja i Anglja biorą na siebie ciężary związane z finansowaniem tego projektu.

Delegaci mocarstw na konferencję londyńską.

Paryż, 1 kwietnia. Wedle „Matin'a" konferencja czterech mocarstw w kwestji planu naddunajskiego ma się zebrać w Londynie w dniu 6 lub 7 bm. Kierownikiem delegacji francuskiej na tę konferencję ma być minister skarbu Flandin.

Londyn. (PAT) Dzienniki podają, że delegatami czterech mocarstw na konferencję naddunajską w Londynie będą ze strony Francji min. Flandin, ze strony Włoch Grandi, ze strony Niemiec v. Bülow. Ze strony brytyjskiej w konferencji udział wezmą sir Simon i Runciman oraz premjer Mac Donald, który będzie przewodniczył konferencji. Spodziewane jest, że konferencja potrwa 2 do 3 dni i zostanie zakończona najpóźniej w sobotę, aby umożliwić sir Simonowi wyjazd do Genewy, gdzie dnia 11-go kwietnia b. r. rozpocznie się konferencja rozbrojeniowa, a 12 kwietnia nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. W związku z tą nadzwyczajną sesją Rady Ligi, niektóre dzienniki wskazują na to, że cały plan naddunajski Tardieu przychodzi za późno, aby pomóc niektórym z państw naddunajskich, jak Austrji i Węgrom, które mają już nóż na gardle.

STOSOWANIE CEŁ MAKSYMALNYCH.

Warszawa, (PAT). W „Monitorze Polskim" z 1 b. m. ogłoszono rozporządzenie min. skarbu w sprawie stosowania ceł maksymalnych. Rozporządzenie to ma zastosowanie do towarów, pochodzących z Rzeszy niemieckiej, wymienionych w załączonych do rozporządzenia szczegółowych listach A i B. Dla udowodnienia, że towary nie pochodzą z Rzeszy niemieckiej, należy przedstawić w urzędzie celnym przy odprawie przywozowej świadectwa pochodzenia.

W ciągu 30 dni po wejściu w życie rozporządzenia powyższego, nie będą wymagane świadectwa pochodzenia przy przesyłkach, nadawanych do bezpośredniego przywozu do polskiego obszaru celnego, najpóźniej w 7 dni po dniu wejścia w życie tego rozporządzenia, o ile w załączonych przy odprawie przywozowej dokumentach przywozowych lub handlowych będzie wynikało, że przesyłki te nie pochodzą z Rzeszy niemieckiej.

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 25.000 zł. na nr. 47.286, po 5.000 zł. na nry 128, 315. po 3.000 zł. na nry 5.850, 58.714, 140.878, 144.827.

LOSOWANIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) Czwarte losowanie 4-% pożyczki inwestycyjnej przyniosło następujące wygrane: 200.000 zł. dla obligacji serji 7.856 nr. 39. po 10.000 zł. dla obligacyj: serji 6390 nr. 17. serji 1469 nr. 2, serji 1749 nr. 2, serji 9365 nr. 20, serji 5766 nr. 19, serji 7949 nr. 32.

OBNIŻKA PROCENTU OD WKŁADÓW.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) Kasy oszczędnościowe w Polsce mają obniżyć procent od wkładów oszczędnościowych o 1 procent.

———o———

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł. „Dziennik Ustaw" ogłasza zmianą ustawy o monopolu spirytusowym. Zmiana ta dotyczy drożdży i wejdzie w życie w 14 dni od ogłoszenia. Cena drożdży będzie wyższa.

KU CZCI ŚW. STANISŁAWA BISKUPA.

Wczoraj w piątek w kościele OO. Paulinów na Skałce rozpoczęła się uroczysta „Septenna" ku czci św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Septenna odbywa się przez 7 piątków od Wielkanocy do Zielonych Świąt. Porządek nabożeństwa jest następujący: O godz. 5 rano odprawia się Mszę św., przyczem śpiewane są godzinki o św. Stanisławie, poczem po nauce i modlitwie następuje ucałowanie relikwji z ręką św. Stanisława.

HENRY BORDEAUX. 26

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Mama przyjdzie niebawem — zaczyna Karusia. — Trzeba na nią zaczekać, powtórzyć...

— Nie, panno Karusiu, — odzywa się Kapitan, jakby nagle ogarnięty trwogą niespodzianą i nader osobliwą, — jestem zmuszony odejść. Pani sama powtórzy mą opowieść. Teraz wszystko pani wiadome, niemniej niż mnie samemu. Tak będzie najlepiej.

— Błagała mnie, by pana zatrzymać na podwieczorku.

— Wolę jej nie widzieć!

Panienkę dziwi ten opór, ta ucieczka, próbuje zbyć go uśmiechem.

— Sądziłam, że pan lubi mamę, że ma dla niej przyjaźń. Zna ją pan od tak dawna, z czasów, gdy żył jeszcze mój ojciec.

— Tak jest, właśnie dlatego!

— Mówi pan zagadkami, nie rozumiem pana, komendancie!

Komendant Valeray skupia się znów przez chwilę, — nieskończoną dla dziewczyny, — poczem wkłada rękawiczki, spręża się jak na baczność i pół żartem, pół serjo, wypowiada niesłychane zdanie:

— Panno Sabino, mam zaszczyt prosić o rękę mamy pani.

Dziwna, miast się roześmiać, lub conajmniej uśmiechnąć, Karusia poważna jest i zamyślona. Zamyka się w nieufnem pogotowiu. Komendant Valeray, miał ponoć niewczesny pomysł przestawienia osób w swych oświadczynach.

Snać chodzi o jej rękę. Lecz nie, nie ryzykuje się takiej gry. Czemuż więc brać za złe ten sposób, dziwny i fantastyczny zapewne, lecz mający źródło w zamiarze przebłagania jej, zjednania dla siebie, zyskania jej poparcia? Czyliż przed chwilą nie złączył ich ten sam kult dla poległych? Czyżby przypadkiem miała być zazdrosna? Cóż znowu, komendant nie jest partją dla niej! Jest o dwadzieścia lat starszy, dwadzieścia lat, nie biorąc w rachubę ciężkiego brzemienia wojny. Nie jest partją dla niej, lecz czy temsamem jest nią dla jej matki? Czyż ona ma prawo wyjść powtórnie zamąż i czy Karusia niema obowiązku przeszkodzić za wszelką cenę tej zdradzie najdroższej pamięci?

— Czemu pan zwraca się z tem do mnie? — odpowiada wreszcie panienka. — Mama stanowi o sobie, do niej należało przemówić. Dlaczego pan żartuje sobie ze mnie?

— Jak źle mnie pani rozumie, panno Karusiu, a raczej Sabinko. Staram się zyskać w pani sojusznika, drogiego sojusznika, a pani pomawia mnie o żarty! Przed chwilą, gdy z takiem wzruszeniem wspominaliśmy ojca pani...

— Którego pan chce zastąpić!...

— Był moim towarzyszem broni i póki żył uszanowałem jego ognisko domowe. Byłem przyjacielem pani i jej matki, przyjacielem wiernym i lojalnym, temu nie zaprzeczy pani.

— Tak, był pan nim dawniej.

— Dlatego też pragnąłem zgody pani, a nawet tego przedewszystkiem. Nie, to co uczyniłem nie było brakiem delikatności, jak się pani zdaje. Dla matki pani, dla jej urody, życia, czaru, miałem oddawna kult dyskretny i cichy. Pełen czci dla waszej żałoby, czekałem jej końca, by wyjawić me uczucia. Tutaj, owego wieczoru, widząc ile ochoty i werwy zdradza jej powrót do życia, sądziłem, iż nadszedł czas właściwy. Czyż nie do pani, która ją zna lepiej odemnie i tak wiernie dzieliła jej boleść, należało zwrócić się z tem pytaniem i powierzyć jej me nadzieje? Czy byłem w błędzie, udając się najpierw do pani, miast wprost oświadczyć się jej matce? Czy jestem w błędzie, mówiąc: Sabino, nie odmawiaj mi swej pomocy, jeśli matka pani może rozpocząć nowe życie? Nie znajdzie więcej oddanego męża, a przysięgam pani, że nigdy, niczem nie przyćmię obrazu jej ojca, którego pamięci strzeże pani tak wiernie; a nie należy strzec jej z zazdrością!

Karusia podchwyciła ostatnie jego wyrazy i nie śpieszy z odpowiedzią. „Z zazdrością“... wypowiedział słowo, które najdotkliwszą mogło jej zadać ranę. Lecz zresztą wszystko było słuszne i naturalne.

Nic mu zarzucić nie może. Trzymał się na uboczu przez cały czas żałoby. Prawda zaś, że wówczas, na zabawie wydanej z tytułu jej lat ośmnastu, matka jej olśniewała tak ponętnie rozkwitłą młodością, że sam jej wygląd wykluczał myśl o wiecznem wdowieństwie. Czy tylko o to chodzi? Czy teraz nie nadeszła chwila okazania dzielności w życiu powszedniem, spełnienia ostatniego polecenia jej ojca?

— Zgoda — odzywa się rezolutnie Karusia. — Obiecuję pomówić z mamą.

— Zaraz, dziś wieczór jeszcze?

— Dziś wieczór!

— I... ostrożnie... nie przesądzając niczego, bez niekorzystnych uwag?

— W mych uczynkach nie bywam połowiczną, komendancie!

— A więc, panno Karusiu, nie zapomnę nigdy tego dowodu przyjaźni. Odwdzięczę się pani tem samem.

Zaciekawiona czeka, co nastąpi potem. Śledzi jego ruchy. Widzi, jak z kieszeni wyjmuje kopertę, którą jej podaje, lecz ona nie kwapi się do otwarcia.

— Jak pani wiadomo — tłumaczy — oddano mi w głównej kwaterze portfel ojca pani, który, ma się rozumieć, odesłałem jej matce.

— Tak, otrzymałyśmy go.

— Przyznaję, że pozwoliłem sobie wówczas zatrzymać tę kopertę.

— Dlaczego?

— Zawierała fotografję pani!

— Moją fotografję? I pan ją zatrzymał? Nie rozumiem tego — odparła surowym tonem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hoieksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.